NUMER NIE JEST ANTEDATOWANY. **WYDANIE V. IV.**

Rok XVIII. **Kraków, poniedziałek 21 stycznia 1935** **Nr. 21**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Minister Beck wyjechał z Genewy

Genewa 20. 1. PAT. Minister spraw zagranicznych, Józef Beck, w towarzystwie dyrektora gabinetu Dębickiego, dyrektora Sokołowskiego i sekretarza osobistego Friedricha opuścił Genewę, udając się do Warszawy.

Pakty Polski z sąsiadami niczego nie ukrywają

Gen. Górecki o potrzebie zaufania między Francją a Polską

Paryż 20. 1. PAT. Generał Górecki, przewodniczący Polskiego Związku Obrońców Ojczyzny i honorowy prezes Fidac'u, wygłosił w Douai na bankiecie, w którym wzięli udział b. kombatanci polscy i francuscy, przemówienie, w którem podkreślił, że **stosunki Francji i Polski powinny się oprzeć na zasadzie wzajemnej ufności.**

„Zaufanie obu krajów — oświadczył gen. Górecki — jest i powinno być silne spowodu łączących je węzłów moralnych. Francja nie powinna się niepokoić paktami o nieagresji, które Polska podpisała ze swoimi sąsiadami na wschodzie i na zachodzie. **Pakty te niczego nie ukrywają.** Polska niczego nie ustąpiła i niczego się nie wyrzekła, ale tylko dała tym sąsiadom przeświadczenie, że należy się z nią liczyć, a wrazie, gdyby ją zaatakowano, że potrafi się obronić".

Kończąc swe przemówienie, — gen. Górecki wzniósł toast na cześć armji francuskiej

Horoskopy paktu wschodniego

W ostatniej mowie, wygłoszonej w Senacie francuskim, Laval dał wyraźnie do zrozumienia, że rokowania w sprawie paktu wschodniego dają Niemcom okazję do zamanifestowania swego pokojowego nastawienia, o którem bezustannie zapewnia Hitler.

Omawiając ten problem zaznacza „Temps", że jeśli dotychczas można było, z punktu widzenia niemieckiego, ewentualnie zrozumieć wyczekujące stanowisko Niemiec w przystąpieniu do paktu wschodniego, to obecnie po zwycięstwie plebiscytowem, nadeszła chwila, w której Hitler powinien zgłosić swój akces do paktu, popieranego przez Francję, Anglję, Włochy i Rosję.

Odnośnie do stanowiska Polski wyjaśnia dalej poważny organ francuski:

Wahanie Polski spowodowane zostało niejasnością interpretacji. Zostało ono jednak rozwiane po rozmowach, które odbyły się między Paryżem a Warszawą. Polska ostatecznie zaznaczyła zmianę swego nastawienia, zastrzegając sobie głębszą analizę tekstu definitywnego i uzależniając swą zgodę od — Niemiec.

Wszystko zależy więc od Berlina, przyczem jednak udział Niemiec nie jest conditio sine qua non. Odmowa Berlina bowiem nie powstrzyma mocarstw zainteresowanych, w szczególności Francji i Rosji, od powzięcia odpowiednich decyzyj i poczynienia odpowiednich kroków.

Hitlerowcy austrjaccy żądają plebiscytu!

Paryż, 20. 1. PAT. Agencja Havasa donosi z Wiednia, że w następstwie plebiscytu w Saarze daje się zauważyć znaczne wzmożenie propagandy narodowo-socjalistycznej w Styrji. W pobliżu Frauenfeld aresztowano 30 narodowych socjalistów, prowadzących ćwiczenia wojskowe. Według doniesień z Linzu, **narodowi socjaliści w Górnej Austrji rozpowszechniają odezwy, domagające się przeprowadzenia w Austrji plebiscytu podobnie jak na obszarze Saary.**

HABICHT WZNAWIA DZIAŁALNOŚĆ

Wiedeń, 20. 1. PAT. „Neues Wiener Tageblatt" donosi, że **Habicht udał się do Monachjum, aby wznowić tam swoją działalność w charakterze przywódcy narodowych socjalistów austrjackich.**

Sytuacja w Palestynie w oświetleniu „Near East"

Londyn (ŻAT). Ostatni numer „Near East and India", który uchodzi za półoficjalny organ angielskiego urzędu kolonjalnego zawiera dłuższą korespondencję z Jerozolimy o różnych aktualnych sprawach palestyńskich.

Opisując ostatnie ulewne deszcze i powódź w Palestynie korespondent stwierdza, że spowodowały one znaczne straty i pociągnęły też ofiary w ludziach.

Komunikując że w 1932 do Palestyny legalnie imigrowało 42.000 Żydów (wobec 30.327 w 1933), korespondent zauważa, że ludność żyd. w Palestynie ocenia się obecnie na przeszło 300.000 wobec około 70.000 w r. 1920. Kapitał, jaki Żydzi w okresie sprawozdawczym przywieźli do Palestyny, korespondent oblicza na 12 miljonów funtów.

Omawiając ostatnią pożyczkę pół miljona funtów dla Agencji Żydowskiej, korespondent stwierdza, iż fakt, że oprocentowanie pożyczki wynosi 4 proc., podczas gdy obce rządy otrzymują pożyczki o wyższem oprocentowaniu, uważane jest za wyraz zaufania kierowniczej zagranicznej instytucji finansowej (Lloyds Bank) do perspektyw dzieła sjonistycznego w Palestynie.

A jednak — pisze dalej korespondent „Near East", chociaż kraj kwitnie i skarb donosi o nadwyżce budżetowej, która przekracza wszelkie oczekiwania, wydaje się jednak, że istnieje w pewnej mierze żydowskie bezrobocie na plantacjach, gdzie praktyka żydowskich rolników zatrudniania arabskich robotników wyparła robotników-Żydów. Tak np. w Kfar Saba jest być może przeszło 100 bezrobotnych mężczyzn i kobiet. Stan ten budzi poważne zaniepokojenie w kołach żydowskich i może się stać poważnem zagadnieniem. — Prasa hebrajska zamieszcza artykuły, piętnując zachowanie się upartych rolników żydowskich. Z całą uczciwością wobec robotników stwierdzić należy, że mają oni możność łatwego uzyskania pracy w wielkich miastach (Jerozolima, Tel-Awiw, Haifa), gdyby tam się udali, lecz wielu z nich ze względów taktycznych pragnie pozostać w kolonjach, aby bronić ogólnych pozycyj tamtejszej pracy żydowskiej.

Następnie korespondent informuje o walce, jaką prasa hebrajska toczy z spekulacją gruntową. — Agenci rolni, pisze korespondent „Near East", korzystają z nieświadomości nabywców i śrubują ceny, zaś w wielu wypadkach sprzedaje się grunta, których nabywcy nigdy nie widzieli i które może nawet nie istnieją.

EMIGRACJA ŻYDÓW NIEMIECKICH DO PALESTYNY

Berlin (ŻAT). Do Berlina przybył dr. Georg Landauer, kierownik biura jerozolimskiego departamentu dla kolonizacji Żydów niemieckich w Palestynie przy Agencji Żydowskiej. Dr. Landauer odbył ostatnio dłuższą podróż po Ameryce, gdzie omawiał z tamtejszemi kołami żydowskiemi zagadnienia związane z emigracją Żydów niemieckich do Palestyny.

HECA W HOLANDJI

Amsterdam (ŻAT). Senator żydowski dr. **Henri** Pollock zwrócił się do ministra sprawiedliwości **z** zapytaniem, dlaczego rząd holenderski nie podejmuje kroków przeciwko hecy rytualnej, uprawianej przez holenderskich narodowych socjalistów **w** ich piśmie. Obecnie minister sprawiedliwości odpowiedział na tę interpelację, że aczkolwiek całkowicie podziela oburzenie, jakie te niecne zarzuty wywołują w kołach żydowskich i innych, nie rozporządza jednak środkami prawnemi przeciwko takim publikacjom. Minister dodał, iż przygotowywane są nowe przepisy prawne, które pozwolą położyć kres hecy antysemickiej.

Prasa katolicka w Holandji prowadzi energiczną kampanję przeciwko niecnej hecy rytualnej, domagając się narówni z Żydami energicznych wystąpień w tej sprawie.

A teraz głos ma naród żydowski...

Egzekutywa Jewish Agency miała szczęście dokonania ostatnio dwu dzieł, które lata całe były tylko marzeniem: uzyskać koncesję w Hule i — pożyczkę dla Keren Hajesod. Te marzenia zostały spełnione i stanowią nowy etap na naszej drodze do państwa żydowskiego. W Hule mamy możność osiedlenia około 10.000 ludzi na samej tylko roli, zaś pożyczka, jaką uzyskaliśmy dała nam możność spłaty długów Keren Hajesod i udzielenia pożyczek szeregowi osiedli rolniczych dla utrwalenia ich pozycyj. To są dwie zdobycze fundamentalnego wprost znaczenia dla rozwoju Palestyny i obie zostały powitane przez całe bez wyjątku żydostwo świata z uczuciem ulgi, gdyż — czuje to każdy — nabraliśmy przez to nowego tchu i mamy możność silnego rozpędu do dalszej pracy w Palestynie.

A praca ta i to w tempie możliwie szybkiem, staje się coraz większą koniecznością żydostwa. Wobec pauperyzacji mas żydowskich w całej Europie, a specjalnie w Polsce, jest przesiedlenie tych mas do Palestyny palącą kwestją, prawie niecierpiącą zwłoki. — Ale tu stajemy przed anomaljami charakteryzującemi strukturę ekonomiczną żydostwa, a które gotowiśmy przenieść żywcem do Palestyny. Jest to pęd do osiedlenia się w miastach a unikanie pracy na roli.

W swoim czasie byliśmy w Palestynie narodem rolniczym, a nawet po rozproszeniu t. zn. po zburzeniu drugiej świątyni przez Tytusa, byliśmy w dużej części w Hiszpanji, w obecnej Francji, a nawet w Europie środkowej rolnikami. Prace Ignacego Schippera i innych, wykazały jak nas z tej roli coraz bardziej rugowano, aż nam zabroniono wogóle posiadania jej i staliśmy się w stu procentach mieszkańcami miast, wzgl. wyrzucono nas z pracy rolnej do handlu i rzemiosła. Dziś, w nowobudującem się państwie żydowskiem grozi nam, że tę kastrację ekonomiczną przeniesiemy z własnej woli do Palestyny spadek ludności rolniczej żydowskiej w Palestynie w ciągu 3-ch lat od 26 proc. do 21 proc. wskazuje nam jaskrawo do czego dojdziemy jeśli nie przeciwstawimy się całą siłą naszą — moralną i materjalną — takiemu biegowi rzeczy. Naród bowiem bez silnego i zdrowego stanu chłopskiego, jest jak pajęczyna, którą lada podmuch żywiołów rozedrze.

Musimy się przeciwstawić temu siłami moralnemi przez wpływanie na chaluców, by osiedlali się na roli. Cała hachszara chalucowa winna iść w tym kierunku. Histadruth haowdim nałożyła nawet na wszystkich chaluców obowiązek dwuletniej pracy na roli, ale przygotowanie moralne winno iść w kierunku pogłębienia samowiedzy młodzieży żydowskiej, że chalucyzm rolny jest istotą i podstawą naturalnego życia narodowego na ziemi naszych ojców. Ta świadomość, która pchnęła lekarzy i adwokatów żydowskich z Niemiec do osiedlenia się na roli, gdyż ona jedynie daje szczęście i zadowolenie wewnętrzne, ta świadomość musi się też stać własnością ogółu żydostwa, a specjalnie naszej młodzieży.

Aby jedak umożliwić młodzieży naszej osiedlenie na roli, należy uczynić dwie rzeczy: wywierać jaknajwiększy wpływ, graniczący z przymusem, na kolonistów żydowskich, **aby zatrudniali robotników rolnych żydowskich, a pozatem** — napełnić kasy Keren Hajesodu, by mógł rozpocząć na wielką skalę kolonizację doliny Hule. Jest mylne mniemanie, że otrzymaliśmy Hule w podarunku od rządu palestyńskiego — niestety, kosztowała nas ta dolina wielkie pieniądze i cały szereg instytucyj żydowskich włożył w to ogromne sumy. Jeśli jednak chodzi o zaludnietej ziemi osuszenie bagien i wykonanie wszystkich prac meljoracyjnych, to jedyną instytucją, która to może wykonać, jest Keren Hajesod.

Na nim ciąży ten wielki obowiązek i on jedynie dać może robotnikowi żydowskiemu narzędzie pracy do ręki i pracę tę mu umożliwić.

W najbliższym czasie już rozpocznie się w Polsce akcja zbiórkowa na ten Fundusz, dla którego winien się każdy Żyd opodatkować. My nie mamy egzekutorów, nie możemy nikomu robić przepisów ani wymiarów podatkowych, ale jest obowiązkiem obywatelskim opodatkować się na ten cel jaknajszerzej i jaknajszczerzej. Ilościowo i jakościowo powinna podwoić i potroić się obecnie liczba płatników Keren Hajesodu. Ci, którzy dotychczas nie płacili, powinni sami zgłosić się do biura tej instytucji celem ofiarowania swego datku, gdyż wszyscy czujemy i wiemy to: tempo, w jakiem zdobędziemy Hule naszą pracą, będzie miarodajnem dla dalszego rozwoju Palestyny. I jeszcze coś: jeśli obecnie musieliśmy zapłacić dotychczasowym arabskim właścicielom koncesji, to może ten Czyn nasz nareszcie zmusi rząd palestyński do dawania nam ziemi wprost, byśmy nie musieli zawsze opłacać się arabskiemu pośrednikowi... Głos ma obecnie społeczeństwo żydowskie.

JÓZEF RECHEN.

Młodzi i Starzy w rozterce

Będzie to chyba jasnem dla każdego myślącego człowieka, że świadomość młodego pokolenia dojrzewającego dziś w państwie polskiem kształtować się będzie wedle innych zasad i na innych podstawach, aniżeli pokolenia, które nie znało rzeczywistości polskiej państwowości. Wchodzą tu w grę zupełnie nowe elementy rzeczowe i uczuciowe, nowe hasła i symbole. Już choćby odbycie służby wojskowej musi otworzyć oczy na to, że służba ta wymagana jest od wszystkich oraz, że służby i ofiary krwi nie można żądać od Rusina, Niemca, czy Żyda jedynie i wyłącznie w imię ściśle narodowej polskiej racji, racji ograniczającej się do jednej grupy, związanej węzłami krwi a odgraniczającej od tych innych grup i zwalczającej te grupy i ich interesa.

W miejsce takiej racji wyłaniać się zaczyna na granicach zetknięcia się różnych grup w państwie świadomość racji stanu. Wyraża się ona w prostej konsekwencji myślowej, iż nie można i nie należy zrażać do państwa dużego ułamka ludności, znajdującej się stale w granicach państwa. Pewnych grup zrażać nie należy, choćby dlatego, bo nie posiadając jeszcze wyraźnie skrystalizowanej woli narodowej jak np. Białorusini, grupy takie z łatwością ulec mogą wpływom kulturalnym i cywilizacyjnym narodu stanowiącego większość w państwie, zaś innych grup, wśród których istnieje wyraźne poczucie narodowe zrażać nie należy dlatego, że wywołuje to reakcję i nienawiść. Dalszą konsekwencją takiej zmiany świadomości staje się krytyczny stosunek do wszelkiego szowinizmu, do nacjonalizmu pojętego jako system niczem niehamowanej walki imperjalistycznej — przeciwko innym narodowościom. W związku z tem następuje próba odmiennego zastosowania nacjonalizmu w państwie, próba stworzenia zeń więzi moralnej, skupiającej naród i usuwającej różnice klasowe, mającej przez to wzmocnić zarówno stanowisko narodu w państwie jak i państwo same.

Spotykając się z tego rodzaju ewolucją pojęć wśród młodego pokolenia, niepodobna zaprzeczyć, że niemałą rolę odegrała tu polityka obozu rządzącego, akcentująca stale interes państwowy jako dominujący i głosząca, że sam fakt, iż żywioł polski stanowi większość w państwie, decyduje już o stanowisku, jak i o prawach i obowiązkach tego żywiołu.

Pozatem przyczyniła się do pewnego skrystalizowania pojęć w tej dziedzinie, i to prawem przeciwieństwa, niemiecka doktryna rasistyczna. W Polsce nastąpiło rychło poznanie, że mit rasistyczny w Niemczech ma służyć z jednej strony do urzeczywistnienia ostatecznego zjednoczenia plemion i odrębnych organizacyj państwowych wewnątrz Rzeszy, z drugiej zaś strony ma zastąpić do pewnego stopnia jedność religijną, której nie zna naród niemiecki. Zagadnienia te nie istnieją dla Polski współczesnej. Rozwiązała je ona bowiem bardzo dawno temu, a sama idea narodowa osiągnęła w Polsce najwyższe napięcie i najwyższy patos po utracie niepodległości.

Dlatego też coraz wyraźniej i śmielej występują Młodzi z próbą stworzenia nowej koncepcji o stosunku narodu i państwa. — Punktem wyjścia dla jednych staje się idea państwowa, której należy podporządkować resztę żądań i celów politycznych; dla innych idea narodowa, którą pragną dziś sharmonizować z ideą państwową. Jeżeli przyjrzeć się temu procesowi w tej grupie, która wciąż jeszcze idei narodowej przyznaje stanowisko dominujące, to znajdziemy tu sformułowanie pojęcia państwa narodowego, jako państwa narodu polskiego, jednoczącego we wspólnej cywilizacji i we wspólnem prawie różne grupy etniczne i kulturalne tubylczej ludności oraz eliminujące „napływowy żydowski element".

Teza ta znajdzie też szczegółowe sformułowanie np. w stosunku do Rusinów, uznanych za „naprawdę pełnoprawnych członków narodu polskiego" (próba nawiązania do starej tezy „natione Poloni gente Rutheni").

Jesteśmy zatem świadkami tego, że myśl młodego pokolenia Narodowców posunęła się już wprawdzie do poznania dominującego stanowiska idei państwowej, lecz cofa się przed ostateczną konsekwencją państwowej racji stanu w stosunku do Żydów. Za poddanie się zaś tej racji w innym punkcie, stwarza sobie rodzaj rekompenzaty psychicznej w eliminacji Żydów.

Część dawnego Obozu Narodowego z Romanem Dmowskim na czele, pragnąc zachować kontakt z młodem pokoleniem i chcąc stać się także wyrazem jego dążeń i woli — dziś w całości przyjmuje te tezy Młodych. — Wywołało to znaną reakcję prof. Grabskiego, zastępującego, o ile chodzi o mniejszości, dawny program polityki kresowej i obrony polskiego stanu posiadania. Dla oceny stanowiska prof. Grabskiego należy mieć na uwadze, iż przyznaje on prawa członków narodu polskiego tym obywatelom Rzeczypospolitej, którzy się sami doń zaliczają, bez względu na swe wyznanie i język domowy. Wszystko to dowodzi, że ruch narodowy przeżywa głębokie przesilenie i że poza negacją w stosunku do sprawy żydowskiej wciąż jeszcze nie stworzył wyraźnej i określonej własnej koncepcji ustrojowej oraz, że dotychczas w koncepcji takiej nie potrafił połączyć dążeń do wielkości politycznej narodu z interesem państwowym.

Dr. LUDWIK OBERLAENDER.

DUALIZM

Jeden z naszych literatów pisze wielką powieść historyczno-obyczajową. Pracuje nad nią dniami i nocami od wielu miesięcy. Jest przemęczony i zdenerwowany. Całe jego otoczenie (żona, dzieci, kucharka, guwernantka, pokojówka) cierpi również z tego powodu.

Któregoś dnia pisarz oznajmił:

— Jutro kończę powieść.

Żona odetchnęła z ulgą i rzekła:

— Wobec tego pójdę jutro do kościoła podziękować Bogu, że ta męka się skończyła, a potem udam się do synagogi poprosić Boga, żeby książka poszła!..

(„Express Poranny").

HERMAN SWET

Co się stanie z Żydami saarskimi?

Rozczarowania i nadzieje — Stanowisko Berlina — Co mówią miejscowi hitlerowcy — W kawiarni Żydów wschodnich — Do Palestyny — Żyd który uczy się arabskiego

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Saarbruecken, w styczniu

Kilka miesięcy przed plebiscytem zawezwał lokalny satrapa hitlerowski z tamtej strony granicy, miejscowego żydowskiego działacza i zwórcił się do niego w te słowa:

— Dlaczego milczycie, dlaczego nie apelujecie do swych braci w Zagłębiu Saary, by otwarcie i niedwuznacznie przyznali się do Niemiec? Czy nie rozumiecie, że to jest wasz patrjotyczny obowiązek?



Tak wyglądało Saarbrücken w kilka godzin po ogłoszeniu wyników plebiscytu.

Przedstawiciel żydowski odpowiedział na to, że on jest tylko drobnym, małomiasteczkowym działaczem, wobec czego nie może rościć sobie pretensji do rozwiązania tak poważnej kwestji. Taka sprawa może być rozstrzygnięta jedynie przez centralne instancje żydowskie w Berlinie. Poradził mu więc wysłannik hitleryzmu, by się raczył pofatygować do Berlina, i tam wpływał na centralne żydowskie korporacje, by wydały odezwę w tej sprawie do swych braci, zamieszkałych na terenie Saary.

Kiedy o tem dowiedziano się w Berlinie, zwrócono się do departamentu dla spraw saarskich przy odnośnem ministerstwie z zapytaniem, czy istotnie żąda się od Żydów tego rodzaju manifestu. Tam wyrażano zdziwienie i odpowiedziano, że prowincjonalny polityk nazistyczny działał na własną rękę, bez porozumienia się z władzą centralną. Zaproszono żydowskich delegatów na powtórną konferencję, a wtedy oświadczono im, że nie prosi się ich o żadne łaski. Naodwrót. Powiedziano im: Siedźcie cicho i nie reagujcie wogóle, ani za, ani przeciw. Jeżeli wydacie proklamację i zażądacie od waszych braci, by głosowali za Niemcami, opinja światowa i tak będzie przekonana, że stało się to pod przymusem. Nam tego nie trzeba.

Działo się to w listopadzie ub. roku. Obecnie jednak, kiedy po raz wtóry przybyłem do Saary bezpośrednio przed plebiscytem, dowiedziałem się, że tym razem próbowano już nawet nakłonić niektóre żydowskie instancje i żydowskie gazety do wydania proklamacji, skierowanej do Żydów saarskich i wzywającej do oddania głosów na rzecz Niemiec. Odezwa ta ukazała się jednak wyłącznie w hamburskiem „Israelitisches Familien blatt". Wszystkie inne pisma żydowskie zdołały tego uniknąć.

Zapytany w dniu plebiscytu jaki los czeka saarskich Żydów, redaktor naczelny „Saarbrückener Zeitung", cieszący się poważaniem w kołach hitlerowskich, odpowiedział:

— My w Saarbrücken patrzymy na tę sprawę inaczej niż Berlin. U nas Żydzi nie odgrywają żadnej roli. Mamy tu zaledwie kilkudziesięciu lekarzy żydowskich, około 20 adwokatów, kilku przemysłowców i — na tem koniec.. Nawet domy towarowe nie znajdują się już w rękach żydowskich. Znaczenie i rola Żydów w wolnych zawodach i w gospodarstwie są znikome. Zajmują się oni przeważnie handlem na większą lub mniejszą skalę, a w tem nikt im nie będzie przeszkadzał nawet po przyłączeniu Saary do trzeciej Rzeszy.

Zamożniejszy odłam żydostwa saarskiego zrozumiał już zawczasu, że nie można pokładać wielkich nadziei w opiece przyrzeczonej przez Ligę Narodów. Każdy więc ratował się jak mógł. Pewna część szukała ratunku w emigracji, inna — w przyjęciu obywatelstwa francuskiego, jeszcze inna — szukając schronienia na terenie Alzacji i Lotaryngji. Sprzedawano ruchomości i opuszczano zagrożony teren. Kilkadziesiąt rodzin zaopatrzyło się w certyfikaty i wyjechało do Palestyny. Jednakowoż wszystko to razem wziąwszy, stanowi zaledwie nieznaczny procent saarskiego żydostwa. Większość zmuszona jest niestety pozostać na miejscu i być zdaną na łaskę i niełaskę Hitlera. Nie rozporządzają takim kapitałem by mogli myśleć o emigracji, a z drugiej strony pozbawieni są też nadziei uzyskania obywatelstwa francuskiego. Chodzi tu bowiem przeważnie o Żydów wschodnich, których dokumenty są naogół, na skutek lekkomyślnego niedbalstwa, nie w porządku. Z tego powodu też żyją oni w ustawicznej panice, niepewni swego jutra.

Wstępujemy do kawiarni, w której grupują się przeważnie wschodnio-żydowskie elementy. Goście, których jest tu sporo, siedzą przy stolikach, i ze spokojem i zrównoważeniem — grają w karty, (działo się to w dniu plebiscytu, ubiegłej niedzieli), jak gdyby ich ta cała sprawa wogóle nie obchodziła. Dopytują się o nas wprawdzie, ale obojętnie, bez większego zainteresowania. Karty są ważniejsze. Wdajemy się w rozmowę z właścicielem (Żyd ze Stanisławowa, zamieszkały tu od 30 przeszło lat), który opowiada nam, że w lokalu jego wybito szyby już kilkakrotnie, że dostaje często listy z pogróżkami, że jednak, mimo wszystko, zdecydowany jest pozostać na miejscu.

— Żyję tu już 30 lat i przeżyłem gorsze

Arkadjusz Awerczenko

Jej wymarzony bohater

(Dokończenie.).

W tej chwili mąż Mury wysunął się z poza kotary i stanął nagle przed Mikołajem i swoją żoną trzymając w ręku nabity rewolwer.

— Ani kroku naprzód! Słyszałem waszą rozmowę! — krzyczał i zwracając się do żony rzekł:

— Mura, będziesz miała zaraz możność przekonania się o bohaterstwie twego przyjaciela. Jedno z was musi zginać: albo ty, albo on. Niech on wybiera!

Mura, błagając męża o litość, padła przed nim na kolana, ale została przez niego brutalnie odtrącona.

— Wstań! Twoje słowa na nic się nie zdadzą!

Mikołaj stanął pomiędzy Murą i jej mężem i powiedział:

— Nie poniżaj się przed nim, Muro, gdyż bynajmniej na to nie zasługujesz. Nikt inny, tylko ja, jestem winowajcą Niechaj pan uczyni ze mną co uważa za stosowne, aby mnie za tę winę ukarać.

— Marku. Marku.. — krzyczała Mnra, roniąc rzęsiste łzy.

— Nie pomogą twoje łzy, Mura, ani twoje prośby! Jedno z was musi zginąć!

I zwracając się do Mikołaja, mąż Mury powiedział:

— Mój panie, w imieniu sprawiedliwości, jak również świętości rodziny, zapytuję pana, kto ma z was dwojga umrzeć?

Mkołaj jedną chwilę jakby się wahał, a następnie podniósł głowę dumnie do góry i zawołał:

— Niech pan mnie uśmierci. Mura jest niewinna... ja... ja..

Mura uścisnęła Mikołaja.

— Przebacz mi, Niki!

— Nie płacz. Mura! Jestem szczęśliwy, że mam okazję do zadokumentowania mojej prawdziwej miłości jaką żywię dla ciebie! A teraz odejdź!

Mikołaj wypchnął siłą Murę z pokoju i zwrócił się do jej męża:

— Proszę strzelać! Dlaczego pan nie strzela?

— O, z pana odważny człowiek, ale to nic panu nie pomoże. Mimo wszystko zabiję pana, jak psa. Podniósł rewolwer i zaczął celować, ale wstrzymał się na chwilę:

— Czy ma pan przed śmiercią jakieś życzenie lub prośbę?

— Tak, mam prośbę — odpowiedział Mikołaj - Jest na świecie jedna. jedyna istota, z którą złączony jestem ciałem i duszą, to jest moja matka, stara matka. Pozostawiam ją zupełnie bez środków materjalnych. Cały mój majątek ulokowany jest w akcjach. Jeżeli posiada pan w swojem sercu choć odrobinę litości, niechaj uczyni dla mnie to, o co go w tej chwili poproszę, a umierając będę go błogosławił.

— Niech więc pan powie, co mam takiego dla niego uczynić, a zrobimy koniec, gdyż ta komedja już się zbytnio przeciąga.

— Dziękuję panu! Czy zna pan firmę bankierską Mendelsohn & co?

— Naturalnie, że znam, nawet bardzo dobrze. Mendelsohn jest również moim bankierem.

U niego właśnie znajdują się akcje, w których ulokowałem mój ciężko zapracowany majątek, a mianowicie 800 sztuk akcji kolei na Uralu. Niechaj mój bankier natychmiast akcje to spienięży i...

— Muszę niestety skonstatować, że pan bezwarunkowo w sprawach miłosnych lepiej się orjentuje, niż w interesach — nadmienił ironicznie mąż Mury. — Matka pańska nie będzie dobrze zabezpieczona na starość, gdyż akcje, które pan nabył, nie przedstawiają dziś żadnej wartości

— Myli się pan, gdyż przedwczoraj notowano je na giełdzie po kursie 116 — odrzekł Mikołaj.

— Przedwczoraj! A czytał pan dzisiejsze notowania giełdowe? Czy nie wiadomo panu, że ministerstwo komunikacji odmówiło swej aprobaty na budowę tej kolei? Akcje pańskie napewno spadły dziś najmniej o 25 punktów.

— Nieprawda — przerwał Mikołaj, — sekretarz kolei, który jest moim dobrym przyjacielem,

czasy. Przeżyjemy więc i to. Dokąd mam jechać? Kto mnie wpuści? Komu jestem potrzebny?

Inny młody człowiek również z Polski, domokrążca, zwraca się do nas z zapytaniem:

— Wyjechać? powiadacie — owszem, może pan dokaże cudu i postara mi się o wizę, kiedy paszport mój jest już od trzech lat nieważny. Dlaczego nie przedłużyłem na czas paszportu? Większych zmartwień nie miałem?...

Na dworcu kolejowym w Forbach przyłączył się do nas jakiś młodzieniec. Odrazu zaczyna rozmowę — po hebrajsku. Poznać jednak, że jest to bardzo młody hebraista. Opowiada, że nosi się z zamiarem wyjazdu do Palestyny. Wizę już uzyskał. Obecnie uczy się pilnie hebrajskiego, czyta codziennie „Ha arec" i „Dawar", wcale dobrze zna już arabskie, ma tu bowiem w Saarbrücken przyjaciela Araba z Bejrutu. Na zapytanie czem się będzie zajmował w Palestynie, odpowiada, że nauczył się stolarstwa i ma zamiar założyć w Palestynie fabrykę mebli.

Ku mojemu zdumieniu oświadcza mi to samo znany w Saarbrücken działacz żydowski, zasymilowany zwolennik Zentralvereinu Twierdzi wprawdzie, że udaje się do Palestyny jedynie na krótko, by się rozglądnąć, w żadnym razie bowiem nie ma zamiaru urządzić się tam na stałe. Ja ze swojej strony zapewniam go, że w Palestynie będzie się czuł szczęśliwszym niż tu, i że więcej nie zatęskni za hitlerowską Saarą. On nie chce mi wprawdzie przyznać racji, ale — namyśli się...

Wśród dziesiątek tysięcy Niemców, uprawnionych do głosowania na terenie Saary, a sprowadzonych przez rząd hitlerowski w przeddzień plebiscytu, znajdował się cały szereg Żydów. W mieście opowiadają, że nietylko zwrócono im koszta podróży (jednego sprowadzono z Argentyny a ta przyjemność kosztowała kasę państwową przeszło tysiąc dolarów; drugi przybył z Afryki Południowej) nietylko przygotowano dla nich mieszkanie, ale wystarano się dla nich nawet — o koszerne jedzenie. Si non e vero, e bene trovato. Opowiadano również, że pewien przybysz o nazwisku Kohn ukrywał się przed Żydami. Podobno jest on aryjczykiem czystej rasy. Zaopatrzono go w paszport na nazwisko pewnego Żyda, uprawnionego do głosowania i — kazano jechać. Ten nieżydowski Kohn bał się „wpadunku" i dlatego wystrzegał się Żydów.

Tak więc w wydarzenia pełne tragizmu wplecione są komiczne epizody. W kawiarni wschodnio - żydowskiej opowiadano sobie te historyjki, śmiejąc się serdecznie.

Czy jutro — pojutrze dalej jeszcze mieć będą ochotę do śmiechu?...

Lot stratosferyczny w otwartym balonie



Znany lotnik hiszpański, płk. Emilio Herrera, zamierza dokonać lotu stratosferycznego na wysokość 23.000 m W przeciwieństwie do swych poprzedników, zamierza Herrera wznieść się w przestworza w otwartym balonie.

To i owo

Klęski spowodowane zębami myszy

Władze osiedla sowieckiego Mare Sale, położonego na półwyspie Jamał na morzu Karskiem wysłały przez radjo sygnał S. O. S. donosząc o niebezpieczeństwie zagrażającem osiedlu wskutek najścia lemingów, czyli myszy polarnych.

Olbrzymie hordy tych zwierzątek, nadciągające z tundry, niszczą zapasy żywności, przygotowane na zimę. Wszelkie próby odpędzenia lemingów okazały się daremne. Zwierzęta te posuwają się naprzód zwartemi masami, przegryzają ściany szop, gdzie są złożone prowianty i pożerają wszystkie zapasy doszczętnie.

Ludność osiedla, położonego na 70 st. szerokości północnej, zabarykadowała się w domach. Zagraża jej śmierć głodowa. Władze sowieckie wysłały do Mare Sale samoloty z żywnością.

Klub zielonookich

Za przykładem Anglji mnożą się we Francji kluby różnego autoramentu, liczbą zaś i ekscentrycznością zaczynają prześcigać już nawet swoją dawną ojczyznę. Według danych statystycznych posiada Francja 170,000 klubów, więcej zatem niż Anglja Wśród tych klubów znajdujemy zgoła dziwaczne i ekscentryczne zrzeszenia: istnieje np. klub niebieskookich, klub zielonookich, do których przyjmuje się na członków kobiety i mężczyzn o wyraźnej niebieskiej, lub zielonej barwie oczu. Bardzo liczne są kluby o charakterze gastronomicznym, co nie budzi zdziwienia w kraju o ustalonej reputacji gastronomicznej. Istnieją więc kluby amatorów ostryg, homarów, trufli, a nawet klub amatorów zup, którzy zbierają się co tydzień, aby skonsumować wspólnie zupę o jakimś nowym, arcydelikatnym smaku

Sztuczne tropiki w Zoo

Utrzymanie dzikich zwierząt w ogrodach zoologicznych jest rzeczą bardzo kosztowną i ryzykowną, zwłaszcza jeżeli chodzi o zwierzęta pochodzące z krajów tropikalnych, które źle znoszą nasz klimat i ulegają często rozmaitym chorobom. Aby temu zapobiec, w Zoo londyńskiem zainstalowano ostatnio w domu małp specjalne ogrzewanie elektryczne oraz naświetlanie „sztucznem słońcem" w dnie pochmurne. Klatki lwów pokryto dachem z materjału zwanego „vitaglass", przepuszczającego promienie ultra- fioletowe. Doświadczenia administracji Zoo londyńskiego dały doskonałe rezultaty, ponieważ zwierzęta stały się bardziej odporne na choroby, a zwłaszcza na gruźlicę, która zbierała dawniej obfite plony w okresie jesiennym i zimowym.

„Salon wymiany"

W Paryżu otwarta została ostatnio po raz czwarty wystawa dzieł sztuki, które sprzedawane być mogą wzmian za artykuły żywnościowe, ubranie, przedmioty codziennego użytku itd. Ilość wystawców wzrosła w roku bieżącym do 210, a rezultaty wymiany przeszły oczekiwania organizatorów „Salon des Echanges" obejmuje sekcję malarstwa, rzeźby i sztuki dekoracyjnej. Eksponaty wszystkich sekcyj mogą ulegać wszelkiego rodzaju wymianie, która odbywa się w sposób następujący: gdy ktoś zapragnie nabyć drogą wymiany jakiś z dzieł, zwraca się do biura wystawy, które dostarcza mu danych co do ceny, a następnie wchodzi w pertraktacje z artystą. W ten sposób zawarto już wiele tranzakcyj z osobami, które płacą nabyte dzieła bądź jakiemiś artykułami, bądź też usługami Tak więc pewien notarjusz ofiarował swe usługi za piękne płótno, ślusarz zrobił autorowi portretu instalację pokoju kąpielowego, hurtownik węgla zapłacił za pejzaż morski kilkoma tonnami węgla, a rzeźnik zamienił pokaźnych rozmiarów prosiaka na biust marmurowy.

opowiedział mi, naturalnie w najściślejszej tajemnicy, że budowa tej kolei będzie w najbliższym czasie rozpoczęta, że wypuszczona będzie nowa emisja akcji, i że akcje te będą zwyżkowały. W kieszeni mojego palta leży gazeta giełdowa. Możemy ją zaraz przejrzeć!

Mikołaj wyjął gazetę z palta i pokazał ją mężowi Mury, który po przeczytaniu artykułu zawołał:

— Hm, hm, bardzo interesujące.. Co pan sądzi o tej sprawie? Jest to w każdym razie dobra oznaka. Ale dlaczego pan nie siada? Proszę, niech pan spocznie! Z kim mam przyjemność?

Mikołaj skłonił się i przedstawił:

— Moje nazwisko Mikołaj Władimirow.

Mąż Mury wyciągnął doń swoją rękę:

— Bardzo mi przyjemnie pana poznać, ale proszę usiąść. Muszę przyznać, że ten artykuł o akcjach wprowadził mnie w dobry humor, najdroższy przyjacielu! Artykuł ten pisany jest przez naczelnego redaktora.. Jakby się pan zapatrywał, gdybyśmy się do niego niezwłocznie udali. Jest on dobrym moim znajomym, moglibyśmy więc dowiedzieć się od niego właściwej prawdy. Czy ministerstwo w rzeczywistości udzieliło już aprobaty na budowę tej kolei.

— Doskonały pomysł! — zawołał Mikołaj. — Moje auto stoi na dole przed bramą!

Wspaniale! Jedziemy więc do redaktora, a po zasięgnięciu u niego informacyj, wróci pan ze mną do domu i będzie pan u nas na obiedzie.

— Wcale niezły plan! Zgadzam się! — odpowiedział Mikołaj.

— Chwileczkę — zawołał mąż Mury i usiadł przy biurku, pisząc kilka słów na skrawku papieru, a następnie, zwracając się do Mikołaja powiedział podniecony: — Akcje te można otrzymać po bajecznie niskiej cenie. Jeśli się dowiemy, że kolej istotnie będzie zbudowana, zarobimy furę pieniędzy...

Mikołaj poklepał go po plecach:

— Musimy natychmiast jechać, bo później nie zastaniemy redaktora.

Mąż Mury położył zapisany skrawek papieru na widoczne miejsce, później wziął kapelusz i laskę i wyszedł z pokoju wraz z Mikołajem

Po kilku minutach drzwi od pokoju się otworzyły. Weszła Mura. Rozejrzała się uważnie po całym pokoju, pełna zdenerwowania. Wtem zauważyła skrawek papieru i zawołała:

Mój Boże! Kartka.. nie mam odwagi jej odczytać...

Wzięła z wysiłkiem kartkę z biurka i, drżąc na całem ciele, zaczęła ją odczytywać... Kartka wypadła z ręki, a na jej obliczu malowało się przerażenie Po chwili krzyknęła głośno:

— Tak... wiedziałam.. zaprasza człowieka na obiad i to wtedy, kiedy jestem zupełnie nieprzygotowana. Prócz jarzyny i sztuki mięsa nic w domu nie posiadam... To dopiero idjota! I cóż ja teraz biedna pocznę?



W domu „Wartburg" w Saarbruecken odbywało się przy poszczególnych stolikach, liczenie głosów z całego terenu plebiscytowego.

Hegemonja morska Wielkiej Brytanji

PIERWSZE KROKI KOLOSA.

Natura sama predestynowała Anglję do stanowiska dominującego na morzu. Kraj, należący geograficznie do Europy, który będąc wyspą, posiada zewsząd wolny i wygodny dostęp do morza, natomiast dla obcych z powodu swego wyspiarskiego charakteru jest trudno dostępny (zwłaszcza w czasach, kiedy nie było jeszcze samolotów), — już z racji samego swego położenia ma możność odegrania wielkiej roli w dziejach. Jeżeli do tego dodamy ludność bardzo przedsiębiorczą, energiczną i zdolną, w której żyłach płynie duża domieszka krwi awanturniczych Wikingów, ludność odważną, zżytą z morzem, o wrodzonym pociągu do przygód, do włóczęgi, do podróży, o wielkiej dumie i żądzy władzy, to wówczas musimy przyznać, że taki kraj, z taką ludnością, ma pełne szanse, by się stać pierwszym wśród wielkich.

Właściwa rola Anglji, jako państwa morskiego, rozpoczyna się około czterysta lat temu. Do tego czasu Anglja była wprawdzie państwem dość wielkiem, o romantycznej, feudalnej historji, ale światowego znaczenia jeszcze nie miała. W średniowieczu cały międzynarodowy handel na wodach północnych spoczywał w rękach niemieckiej Hanzy (związku miast Hamburga, Bremy i Lubeki), strzegącej zazdrośnie swego stanowiska i niedopuszczającej żadnej rywalizacji. Dopiero upadek Hanzy (początek XVI. wieku) rozwiązuje Anglji ręce. Posiadając kraj, o którym nie można powiedzieć, by był zbyt urodzajnym, Anglicy zrozumieli, że ich przyszłość leży na morzu, ściślej w żegludze, handlu morskim i posiadłościach zamorskich. Anglicy będą odtąd nieubłaganie walczyli z każdym, kto będzie zagrażał ich pozycji na morzu. Przeciwników takich nie brakło. Były niemi kolejno wszystkie większe państwa morskie i kolonjalne, a więc potężna swego czasu Hiszpanja ze swą wielką flotą (armadą) i można Holandja, a nadewszystko Francja, stojąca za panowania Króla-Słońca, Ludwika XIV., u szczytu potęgi W wojnach tych zdobywają Anglicy znaczne i ważne kolonje i wprowadzają w życie pewien system walki morskiej, który miał przetrwać aż do wielkiej wojny światowej, mianowicie blokadę przeciwnika. Z każdej z tych wojen Anglja wychodzi wzmocniona i wzbogacona o zasobne posiadłości zamorskie, przeciwnik zaś politycznie pokonany, a gospodarczo zdruzgotany na długie lata.

Nawet Wielki Napoleon, bóg wojny, — przez długi czas na lądzie niezwyciężony — na morzu nie mógł sprostać angielskiej flocie pod wodzą Nelsona. Zwycięstwa tego jednookiego admirała utwierdzają brytyjską hegemonję morską.

DWA RAZY SILNIEJSI OD WSZYSTKICH.

Odtąd chodziło Anglji o to, by swoje stanowisko utrzymać.

Tymczasem na świecie dokonują się doniosłe zmiany. Nadchodzi wiek pary. Maszyna parowa wypiera pracę istot żywych. Wielka Brytanja nie pozostaje w tyle. Posiada niezmierzone bogactwa w swoich pokładach węgla i rudy żelaznej. Umożliwiają one rozwój olbrzymiego przemysłu (zwłaszcza metalurgiczno-maszynowego, okrętowego, tekstylnego i chemicznego). Ten przemysł, by móc wyżywić ludność Anglji, musi nietylko mieć rynki zbytu, — które mu zapewniają kolonje (dając mu równocześnie surowce), — ale także zabezpieczone drogi handlowe. Anglja rozwija i ulepsza coraz bardziej swoją marynarkę, tak handlową, jak i wojenną. Okręty parowe są znacznie szybsze od dawnych żaglowców, ale wymagają na większych kursach baz, gdzieby mogły nabrać węgla i naprawić ewentualne uszkodzenia. Posiadając imperjum kolonjalne we wszystkich częściach świata, Anglja musi posiadać odpowiednią flotę i odpowiednie bazy dla niej na wszystkich morzach, mających znaczenie dla żeglugi. Największe zdobycze na tem polu przyniosły Anglji dwa ubiegłe wieki. Wszędzie, gdzie istnieje na morzu punkt, który stanowi klucz strategiczny i gdzie Anglja jest zainteresowana, usadawia ona swoją załogę. Niektóre takie bazy zajmuje jako pierwszy okupujący, niektóre w wyniku wojen.

W podziale kolonjalnym świata brały udział także i inne narody europejskie. Każdy chciał posiadać kolonje. Najwięcej aktywności w tym kierunku wykazała Francja, najpoważniejszym jednak przeciwnikiem dla Anglji była carska Rosja, zagrażająca Indjom. By móc zawsze sprostać tym ewentualnym przeciwnikom, Anglicy powiększają swą flotę, wyposażając ją w coraz silniejsze, lepiej uzbrojone i szybsze jednostki, ustalając zasadę, że marynarka brytyjska musi być dwa razy liczebnie silniejsza od flot dwu najsilniejszych państw kontynentalnych razem wziętych. Wszystko to dzieje się w imię równowagi politycznej między państwami europejskiemi. Równowagę rozumieją dla in-

To, co najważniejsze!

„Tydzień hebrajski", proklamowany na całym świecie przez sjonistów-hebraistów, tj. przez sjonistów, którzy uznają prymat kultury hebrajskiej w życiu żydowskiem nie tylko teoretycznie, ale też praktycznie, zapoczątkować ma nowy okres w dziejach rozwoju tejże kultury i hebraizacji mas żydowskich. Okres cen cechować będzie zupełne zerwanie z oportunizmem, aktywność i bezkompromisowość. Hebraiści nie będą więcej tolerowali tego stanu rzeczy, aby w organizacji sjonistycznej traktowano sprawy kultury hebrajskiej po macoszemu. Nie uchodzi bowiem, by w okresie prosperity w Palestynie, w okresie najwyższego rozkwitu w każdej dziedzinie naszego dzieła odbudowy, panował w ruchu hebrajskim zastój i stagnacja. Smutny to zaiste objaw, że obecnie, w okresie najlepszej dla sjonizmu konjunktury, szkolnictwo narodowe, pozostawione na łaskę losu, musi się ciężko borykać z największemi trudnościami i walczyć o byt, nie otrzymując znikąd pomocy, że trzymiljonowa ludność żydowska w Polsce nie posiada nawet jednego własnego dziennika w języku hebrajskim, że ruch sjonistyczny po kilkudziesięcioletniej swej egzystencji nie zdołał jeszcze zhebraizować mas żydowskich, ulicy żydowskiej.

Niemało zawiniły pod tym względem oficjalne sfery sjonistyczne t. j. kongres i egzekutywa. Z oburzeniem musiał każdy hebraista czytać „listy otwarte" centralnego komitetu „Tarbutu" w Warszawie (którego członkowie w przygniatającej swej większości należą do partyj, popierających obecną egzekutywę) i szereg artykułów dra A. Lewinsohna w „Haolamie", które są jednym wielkim aktem oskarżenia przeciwko egzekutywom sjonistycznym, tak poprzednim jak i obecnej. Pod tym względem nie było różnicy między kierownictwem o obliczu prawicowem czy lewicowem. Pod tym względem panowała rozczulająca zgoda i jednomyślność między prawicą a lewicą (godna oczywiście lepszej sprawy). Na wszystkich prawie Kongresach uchwalano rezolucje na rzecz kultury hebrajskiej, z których jedna np. domagała się utworzenia specjalnego departamentu dla spraw oświatowych przy kierownictwie sjonistycznem. Ale uchwały te były zawsze ignorowane przez egzekutywę, która żadnych starań nie robiła celem wprowadzenia ich w życie.

Ale nie o szukanie winnych chodzi w tej chwili, tylko o położenie kresu temu nieznośnemu stanowi rzeczy. Pierwszy, najważniejszy krok w tym kierunku już poczyniono. Mam na myśli skonsolidowanie i skoncentrowanie całego ruchu hebrajskiego w jednym wielkim, światowym związku „Brith Haiwrim Haolamith". Obecnie kierownctwo tego związku ma proklamować utworzenie nowego funduszu im. Bialika „Keren Hatarbuth", który będzie instrumentem finansowym ruchu hebrajskiego i będzie zasilał wszelkie akcje kulturalne. Wprawdzie utworzenie tego funduszu spotyka się ze sprzeciwem egzekutywy (szczególnie prez. Sokołowa), ale będzie ona musiała ustąpić wobec wyraźnego w tym kierunku życzenia zmarłego Wieszcza.

Te dwa fakty: zjednoczenie wszystkich hebraistów w jednej światowej organizacji i proklamowanie „funduszu kulturalnego" będą miały niewątpliwie decydujący wpływ na przyszły rozwój ruchu hebrajskiego. „Tydzień hebrajski"ma za cel propagowanie ideałów „Brith Haiwrim" wśród szerokich mas i uświadomienie rzesz żydowskich o znaczeniu kultury hebrajskiej dla djaspory jako jedynego środka przeciwko falom duchowej asymilacji, zalewających nas zewsząd. Każdy, któremu dobro narodu i jego przyszłość leży na sercu, przyczyni się niewątpliwie o ile możności do powodzenia tej akcji.

Mgr. CHAIM GÜNZBERG

nych, dla siebie zachowują przewagę.

Kiedy później wchodzą jeszcze Niemcy Wilhelma na widownię, jako potęga morska i to agresywna, która zagraża angielskim interesom kolonjalnym i drogom imperjalnym, Anglicy gromadzą także na morzu Północnem wielką flotę, wedle znanego standardu: na każdy okręt niemiecki — dwa angielskie.

WOJNA ŚWIATOWA.

Wielka Brytanja bierze udział w wojnie światowej z jasnym i wyraźnym celem wyeliminowania konkurencji imperjalizmu niemieckiego, zagrażającego interesom brytyjskim.

Wyeliminować przeciwnika, to znaczy odebrać mu broń i możność szkodzenia. Było to w tym wypadku pozbawienie Niemiec floty i kolonij, a tem samem odebranie im powodu do interesowania się sprawami kolonjalnemi.

Że przytem kolonje niemieckie, wraz z prowincjami, przypadłemi Anglji po Turcji, świetnie się nadawały do zaokrąglenia imperjum brytyjskiego, że przez nie Anglja jest w posiadaniu całej drogi wiodącej od najdalszej jej wielkiej prowincji południowej, t. j. Afryki południowej, do nadalszej wschodniej i najcenniejszej, t. j. Indji, tem lepiej.

Anglja rozpoczęła wojnę, posiadając potężną flotę, złożoną z 25 wielkich pancerników linjowych (w tem 4 skonfiskowane państwom neutralnym), o olbrzymich działach, wyrzucających pociski do 40'5 cm. średnicy oraz z wielkiej liczby mniejszych krążowników, kontrtorpedowców, łodzi podwodnych i t. d.

Pod jednym względem wojna przyniosła niekorzyść także zwycięskiej Anglji. Naruszyła mianowicie jej przewagę flotową. Stało się to przez udział Ameryki we wojnie. Ameryka, dysponująca olbrzymiemi kapitałami i wielkim przemysłem, buduje dla potrzeb bojowych, dla zwiększonego transportu wojsk i materjałów oraz dla ich obrony w rekordowo szybkim czasie — olbrzymią flotę, która wkróce liczebnie i jakościowo dorównuje brytyjskiej.

Należy także nadmienić, że w postaci Japonji, rozbudowującej coraz więcej swą marynarkę, pojawił się nowy, groźny konkurent flotowy.

SYSTEM STOPEK.

O odzyskaniu dawnej przewagi flotowej przez Anglję, po wojnie światowej, nie może nawet być mowy. Dużo okrętów stało się przez akcje bojowe niezdatnemi do użytku, niektóre jednostki przestarzałe trzeba było wycofać. Stosunki ekonomiczne nie pozwalały natomiast na budowę nowych okrętów w takiej ilości, by flota angielska mogła być silniejszą od amerykańskiej wraz z japońską. Zgodnie z przysłowiową swą zdolnością przystosowania się do zmienionych warunków, Anglja zgadza się na ustalenie z Ameryką i Japonją stosunku dla odnośnych flot: 5:5:3 (na każde trzy okręty japońskie Ameryka i Anglja mają prawo wybudować po pięć okrętów).

Pójść na tak wielkie ustępstwo pozwala Anglji jej wyjątkowe stanowisko, które czyni ją i tak panią mórz. polega ono na tem, że wielka Brytanja ma w swem ręku prawieże wszystkie ważne strategicznie cieśniny, łączące morza o zasadniczem znaczeniu dla żeglugi. Zamykając je paszczami dział z nadbrzeżnych fortów, mogą Anglicy sparaliżować wszelki ruch na nich. To tak, jakby ktoś był w pewnym domu posiadaczem stopek, założonych przy odgałęzieniach sieci, prowadzących prąd elektryczny na poszczególne piętra. Taki hipotetyczny władca stopek, pokłóciwszy się z którymś ze współlokatorów, przez proste wykręcenie stopek będzie mógł wyłączyć jedno lub więcej pięter, a wtedy wszystkie, choćby najwspanialsze lampy i żyrandole, zainstalowane na innem piętrze, staną się bezużytecznem żelaziwem.

„Stopką“ taką jest sama Anglja, albowiem zamykając wąski kanał La Manche, przepływający pomiędzy nią a kontynentem, odcina morza Bałtyckie i Północne. „Stopek“ takich jest cały szereg, że wyliczymy tylko najważniejsze, t. j. Gibraltar, Kanał Sueski (Palestyna i Egipt) oraz Singapore.

Punkt ciężkości angielskiej polityki flotowej leży na morzu Śródziemnem. Tędy wiedzie droga imperjalna z metropolji do Indji, tu krzyżuje się ona z inną ważną arterją komunikacyjną, prowadzącą z Afryki południowej. Nic dziwnego, że na tem morzu posiada Anglja wspaniałą eskadrę i dobre bazy (naprzykład Malta, Hajfa), zaopatrzone odpowiednio w materjały i paliwo, węgiel i naftę. Wielka Brytanja jest ponadto w posiadaniu wjazdu na to morze z oceanu Atlantyckiego (Gibraltar, wąska cieśnina, oddzielająca półwysep hiszpański od Afryki), jakoteż i wyjazdu z niego (Kanał Sueski, łączący morze Śródziemne — poprzez morze Czerwone — z oceanem Indyjskim, a więc i z Indjami). Zamknięcie tych dwóch cieśnin oznacza nie mniej, nie więcej, jak zupełne odcięcie morza Śródziemnego od świata, jak zamienienie go w wielkie jezioro. Eskadra śródziemnomorska ma, w razie potrzeby, możność wypłynięcia tak na Atlantyk, jak i na Ocean Indyjski dla ochrony Indyj Do obrony tych ostatnich, perły imperjum, służy też t. zw. droga singaporska. Chcąc mianowicie zaatakować Indje, musiałaby marynarka japońska przepłynąć przez cieśninę singaporską (jedyną praktycznie możliwą dla komunikacji między Oceanem Spokojnym a Indyjskim). Admiralicja brytyjska postarała się naturalnie to zadanie Japonji odpowiednio utrudnić, zamieniając Singapore w niezdobytą twierdzę ze wspaniałą bazą flotową. Jeżeli nadmienimy, że Anglja posiada tuż na wprost i niedaleko Japonji, drugą wielką bazę w Hong-Kong, widzimy, że z tamtej strony żadne niebezpieczeństwo dla imperjum nie zagraża.

Zrozumiałą jes rzeczą, że z głosem Anglji, jako mocarstwa, posiadającego w swem ręku kontrolę nad żeglugą, mogącego przeciwnikowi — przez zamknięcie mórz i blokadę — zniszczyć handel i odciąć dowóz morzem wszelkich surowców dla przemysłu, a także środków żywności, musi się liczyć każde państwo. Od dobrej woli Anglji zależy pokój i wojna.

DR. NATAN STERN.

Cudowne dziecko filmu amerykańskiego



8-letnia Jane Withers jest rewelacją amerykańskiego świata filmowego. Ostatnio zawarła ona długoletnią umowę z jednem z największych towarzystw w Hollywood.

Pierwsza wyspa pływająca na Atlantyku

Parlament Stanów Zjednoczonych A. P. ma uchwalić w najbliższym czasie kredyty w kwocie 7,500 000 dolarów na budowę pierwszego „seadromu“, czyli lotniska morskiego, zainstalowanego na sztucznej wyspie, na szlaku Nowy York — wyspy Bermudzkie. Wyspa ta osadzona będzie tytułem próby; jeżeli pierwsze doświadczenie przyniesie wyniki dodatnie, rząd Stanów przystąpi do budowania szeregu innych „seadromów“, położonych już na pełnym oceanie, między Ameryką, a Europą

Idea połączenia dwóch kontynentów przy pomocy pływających lotnisk liczy około piętnastu lat. Zaraz po wojnie Amerykanin Edward Armstrong rzucił myśl wybudowania na pełnem morzu pływających lotnisk- okrętów, które trzymałyby się na wodzie bez żadnego kołysania. Myśl ta została podjęta i rozwinięta przez ludzi, którzy usiłowali rozwiązać problemat regularnej komunikacji lotniczej transoceanicznej; największą trudnością, jaką napotkali, był fakt, iż przelot Atlantyku jednym skokiem zmuszał aeroplany do zabierania takiej ilości paliwa, że nie pozostawało już miejsca dla większej ilości pasażerów lub poczty Otóż problemat ten mógł być rozwiązany tylko przy pomocy tzw. aeroportów morskich (zwanych w Ameryce seadrome'ami), rozrzuconych w odległości tysiąca kilometrów jeden od drugiego. Zawiązało się w tym celu specjalne towarzystwo pod nazwą „Seadrome Ocean Dock Corporation“. Projekt, opracowany przez nie, pozwalałby na przebycie trasy Nowy Jork - Londyn w ciągu dwudziestu czterech godzin. Seadromy byłyby rozlokowane wzdłuż 38-ego równoleżnika, w odległości 700 km. jeden od drugiego. Każdy seadrome składać się ma z pomostu długości 500 metrów i szerokości 100 m., dźwiganego przez 32 ostrokoły, ktore sterczałyby na wysokość 35 m. ponad poziomem morza i sięgałyby 65-ciu m. w głąb oceanu. Ostrokoły miałyby kształt pozwalający im stawiać jaknajmniejszy opór falom. W ten sposób nie byłyby one nigdy narażone na uszkodzenie. Statek, pływając na wzburzonem morzu, rozbija spiętrzone fale i absorbuje w ten sposób ich energję; seadrome natomiast byłby „zawieszony“ pod wzburzoną powierzchnią morską, fale przepływałyby między ostrokołami, nie zatrzymując się, jak pod groblą portową. Poczynione dotychczas doświadczenia wykazały niebywałą trwałość i odporność seadromów na rozhukane żywioły oceanu.

Ministerstwo Marynarki Stanów Zjednoczonych uznało, iż problemat trwałości seadromów może być uważany za rozwiązany, i że dzięki ich stabilizacji można będzie przystąpić do zakotwiczania pośród oceanu. Kotwice, służące do tego celu, będą zupełnie nowego typu, przeznaczone do wielkich głębokości; kotwica taka ważyć będzie 1,500 tonn, u dołu będzie płaska, a u góry zaokrąglona

Każdy seadrome będzie miał 43 ludzi załogi; znajdować się na nim będzie hotel dla 500 podróżnych, o stu łóżkach; ponadto: stacja telegrafu bez drutu, radjo, posterunek meteorologiczny, i t. d. Zbudowanie pełnego kompleksu seadromów łączącego w postaci łańcucha oba kontynenty nad atlantyckie, kosztować będzie około 30 milj. dolarów Obliczają, że zainwestowane kapitały i koszta utrzymania zamortyzują się w ciągu dziesięciu lat, jeżeli tylko 5 procent dotychczasowego handlu transatlantyckiego popłynie (a raczej pofrunie) nową drogą. Rząd amerykański postanowił właśnie przystąpić do budowy pierwszego seadromu (między N. Yorkiem a Bermudami) i jeżeli ta pierwsza próba okaże się pomyślna, niewątpliwie w niedalekiej przyszłości rozpocznie się budowa całego systemu śródoceanicznych portów lotniczych.

W.

Proszek z pereł jako środek odmładzający

W Londynie wyszła drukiem książka p. t. „Imperial Incense“ (Kadzidło cesarskie), której autorką jest księżna chińska Der Ling, niegdyś dama dworu słynnej chińskiej cesarzowej-wdowy Tsu-Hsi.

Księżna ujawnia w tej książce nader ciekawe szczegóły z życia na dworze chińskim, a także o samej cesarzowej.

Cesarzowa — powiada — miała wiele pomysłów co do utrzymania piękności. Jednym z nich było połykanie co dziesięć dni proszku z pereł utłuczonych. Tłuczono w moździerzu tyle drobnych pereł, ile potrzeba było do napełnienia proszkiem w ten sposób otrzymanym łyżeczki soli. Połykanie tego proszku przez cesarzową stanowiło część stałej rutyny dworskiej.

Co dziesięć dni stawał przed cesarzową eunuch naczelny, którego obowiązkiem było utłuc odpowiednią ilość pereł, przynosząc jej proszek.

Zwykle kilka pań dworu obecnych było przy tej ceremonji. Cesarzowa wyciągała język i wysypywała na niego zawartość łyżeczki. Wówczas podawałyśmy jej gorącą herbatę, trzymaną w pogotowiu i piła ją, połykając proszek.

„Proszek z pereł — mawiała przytem — jest bardzo ciężki. Brany w małych ilościach tak jak my go przyjmujemy, pomaga do utrzymania młodości. Wyjaśnia i odmładza cerę. Jeżeli zaś brać go w większych ilościach, albo też w mniejszych, ale częściej, to może bardzo zaszkodzić“.

Powiadają, że już Kleopatra piła ocet, w którym rozpuszczone były perły. Zapewne także dla zachowania młodości. Cesarzowa Tsu-Hsi, nie słysząc spewnością nigdy o królowej egipskiej, używała, jak widać, także w tym celu pereł, tylko w inny sposób.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Czy zarazek grypy jest znany?

Niespełna dwa lata temu przyniosły czasopisma lekarskie elektryzującą wszystkich wiadomość zza oceanu, że bakcyl grypy został odkryty przez doktora Artura Kendalla, profesora bakterjologji uniwersytetu w Chicago. Wiadomość ta stanowiła prawdziwą „sensację" naukową (w najlepszem tego słowa znaczeniu) i jeśli zostanie potwierdzona przez innych badaczy — a nie można jej odmówić wszelkich cech prawdopodobieństwa — to będzie stanowiła wielki sukces medycyny.

Nie trzeba chyba wykazywać, jak wielkie znaczenie miałoby to odkrycie dla zdrowia ludzkości. Z chwilą wykrycia zarazka otwierają się nowe horyzonty dla zwalczania tej groźnej choroby. Groźnej w całem tego słowa znaczeniu, bo rok rocznie obfity zbiera haracz, a w czasie okresowych epidemij światowych (pandemij) ścile pokotem bezsilną ludzkość. Wystarczy, jeśli nadmienimy że ostatniej epidemji grypy, słynnej „hiszpance" z r. 1918-go przypisywano ni mniej ni więcej, tylko

20 miljonów ofiar!

To znaczy kilka razy więcej, niż całej, morderczej wojnie światowej!

Poświęćmy przeto kilka chwil uwagi temu odkryciu, które w skutkach może się okazać równie, a może jeszcze bardziej doniosłe dla naszej przyszłości, niż konferencja rozbrojeniowa i inne wypadki życia politycznego. Zapoznajmy się przynajmniej z najważniejszemi szczegółami mozolnej pracy skromnego bakterjologa. Według relacji samego autora zawdzięcza on swe sukcesy cierpliwości, dobrym oczom i — przypadkowi. Od szeregu lat bowiem badał on bakterjologicznie krew osób, chorych na grypę. Badał ją, wysiewając krew na sztuczne pożywki, jednakowoż przez długie lata nie osiągał żadnych wyników.

Aż pewnego dnia zauważył na jednej z pożywek, przyrządzonej z roztartych jelit, ledwie dostrzegalne

zmętnienie.

Przez chwilę zastanowiło go to, skąd może pochodzić takie zmętnienie na powierzchni pożywki i dla uspokojenia wziął wszystko pod mikroskop. Tu — rzecz dziwna — nic nie zobaczył. Było to bardzo ciekawe: co może dawać takie zmętnienie, którego nie można zobaczyć pod mikroskopem? Rozpoczął energiczne badania: odrobinkę tego „czegoś" przeniósł na inną, taką samą, pożywkę. Po kilku dniach otrzymał na tej nowej pożywce takie samo zmętnienie. Był więc niewątpliwie na tropie jakiegoś odkrycia.

Badał dalej: zakażał królika tem zmętnieniem i tu stała się rzecz, która roproszyła wszystkie wątpliwości profesora Kendalla: królik na drugi dzień

zachorował na grypę!

Nie ulegało przeto wątpliwości, że owo zmętnienie było sztuczną hodowlą bakterji grypy. No, dobrze, ale dlaczego nie można było zobaczyć tych bakteryj pod mikroskopem, skoro hodowlę ich widziało się, jako zmętnienie, gołem okiem? Wyjaśnienie tego pozornego paradoksu jest bardzo proste. Bakterje grypy są tak małe, że nie można ich zobaczyć nawet pod największem powiększeniem; natomiast w hodowli nagromadzają się miljardy tych niedostrzegalnych mikrobów i w sumie dają się dojrzeć jako to właśnie maleńkie zmętnienie.

Dalsze badania i eksperymenty profesora Kendall'a są już mniej ciekawe; przyniosły tylko potwierdzenie tego zasadniczego odkrycia, że istotnie został wyosobniony zarazek grypy. W najbliższej przyszłości spodziewa się prof. Kendall poznać go bliżej — przy pomocy skonstruowanego niedawno

„supermikroskopu"

który da nieosiągalne dotąd powiększenia i pozwoli mu może zobaczyć niebezpiecznego mikroba.

Na marginesie tego odkrycia należy zaznaczyć, że już raz został świat lekarski poruszony wiadomością o odkryciu zarazka grypy przez uczonego niemieckiego, prof. Pfeiffera. Było to jeszcze w roku 1892-gim. Przez długie lata utrzymywał się w medycynie pogląd, że to ten właśnie zarazek, nazwany

prątkiem Pfeiffera,

jest sprawcą strasznych epidemij. Dopiero pandemja z r. 1918-go przyniosła rozczarowanie i sprostowanie: u stosunkowo małej ilości chorych na grypę można było wykazać obecność prątka Pfeifferowskiego.

Wobec tego większość bakterjologów świata uznała prątek Pfeiffera za bakterję niezwoistą dla grypy, która tylko w pewnej ilości zachorowań towarzyszy właściwej, nieznanej bakterji grypy. Domyślano się też, że chodzi tu o bakterję „niewidzialną". I dopiero odkrycie prof. Kendall'a byłoby potwierdzeniem słuszności tego stanowiska. Z drugiej strony zaś historja prątka Pfeifferowskiego zmusza do pewnej ostrożności w traktowaniu nowej bakterji. Kto wie, czy nowa pandemja nie zmieni znowu naszych poglądów?

„PIEPRZYK"

Drobne znamię barwikowe umieszczone w odpowiedniem miejscu, często dodaje uroku kobiecie, podkreśla jej urodę i stanowi ten „pieprzyk", który czyni kobietę pociągającą. Jeśli jednak „pieprzyków" takich nagromadziło się zbyt dużo, gdy są one zbyt wielkie lub niewłaściwie rozmieszczone, to łatwo mogą zniszczyć całe piękno nieskazitelnej pozatem cery. Czy można się ich wtedy pozbyć i w jaki sposób to uskutecznić?

Wszystko zależy od rodzaju plamy barwikowej. Jedne trwają krótko i same znikają, inne są uporczywe i oporne na leczenie, nie dają się zupełnie usunąć. Omówmy więc po kolei sposoby ich zwalczania: Naogół dają się one usunąć przez stosowanie środków złuszczających skórę, mydeł siarkowych i maści wybielającej. Często też dobry skutek otrzymujemy przez utlenienie zabarwionego miejsca przez kilka dni perhydrolem w maści lub wprost wodą utlenioną.

Innego postępowania wymagają plamy barwikowe, występujące w postaci smug na szyi i dekolcie, które zazwyczaj trwają tylko kilka dni i potem same ustępują. Nie należy przeciwko nim stosować środków wybielających, gdyż to pogarsza tylko stan. — Przeciwnie natomiast ogólne zaciemnienie skóry przez opalenie jej na słońcu zmniejsza różnicę zabarwienia.

Trudne jest usunięcie t. zw. plam wątrobowych. Polecają przeciwko nim lekkie zdarcie naskórka za pomocą t. zw. „glaspapieru" i potem dopiero zastosowanie środków wybielających. Zabieg taki wykonać może tylko kosmetyk.

Właściwe znamiona barwikowe, zwane popularnie brodawkami, dają się dzisiaj bez śladu usuwać. Jeśli zawierają włosy, to niszczy się najpierw cebulki włosowe za pomocą eletkrolizy, przez co znamię ulega znacznemu zmniejszeniu się, a potem dopiero usuwa się samo znamię przez zamrożenie kilkunastosekundowe płynnym dwutlenkiem węgla, lub przez wypalenie za pomocą prądu elektrycznego. Zabieg taki powinien być wykonany przez fachową rękę, gdyż inaczej mogą powstać szpecące blizny.

Odpowiedzi redakcji

R. B. A. Wskazane zmywanie danej partji ciała kilka razy dziennie wacikiem, zamaczanym w spirytusie mentolowym.

CZARNOBREWA R. Trzeba, o ile możności, stosować lekką atletykę, a więc biegi, skoki, w lecie pływanie, w zimie łyżwy lub narty. Pozatem umiejętnie wykonany masaż.

STARSZA PANI. Istnieje szereg środków nasennych, doskonale działających, jednakowoż przyzwyczajenie się do nich jest rzeczą niepożądaną. Czasem taki niewinny a prosty środek, jak letnia kąpiel przed zaśnięciem, wystarcza dla sprowadzenia snu. W każdym razie uważamy, że bez zbadania przez neurologa trudno cokolwiek pewnego doradzić.

TEL-CHAJ, WISŁOKA. 1) Zapewne spowodowane katarem spojówek oczu; zadecydować o tem można tylko po zbadaniu naocznem. — 2) Myć twarz rano gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia 2 do 3 razy zmywać wacikiem, zamaczanym w rozcieńczonej trójkrotnie wodzie kolońskiej lub aptecznej benzynie. — 3) Zwilżać twarz 2-procent. roztworem boraksu. — 4) Proszę przeciw piegom stosować maść z perhydrolem lub sublimatem (za receptą lekarską). — 5) I tu wskazane zmywanie rzęs roztworem boraksu. — 6) Myć włosy we wodzie, zawierającej szczyptę sody.

ABONENTKA, 16 ROK. 1) To zależy od ilości; spożywanie dużej ilości soku owocowego, który szybko i łatwo przenika do krwi i podnosi jej ciśnienie, jest w każdym razie niepożądane. — 2) I owszem, większa ilość powoduje tycie. — 3) Miód nieszkodliwy. Co do cytryny — to uwaga, odnosząca się do soków owocowych, ma i tutaj swoje zastosowanie. — 4) I owszem, tyje się.

SKŁONNY. 1) Zarażenie w takim wypadku nie grozi. — 2) Przyczyną jest nadmierna nerwowość i wymaga leczenia u dobrego neurologa.

ZMARTWIONA BRUNETKA Z PROWINCJI. Trzeba przedewszystkiem znać przyczynę cierpienia. Jeśli nie jest nią gruźlica kręgów, która wymaga specyficznego leczenia, w takim razie najlepsze wyniki daje leczenie w zakładzie Zanderowskim przy użyciu odpowiednich, specjalnie w tym celu skonstruowanych przyrządów.

SŁABO ZBUDOWANY AKADEMIK. Najlepszym, znanym środkiem jest — ruch, a więc gimnastyka, sporty, lekka atletyka. Gdyby się to miało okazać niewystarczające, trzeba będzie zasięgnąć opinji lekarza, gdyż bez zbadania naocznego, trudno cokolwiek radzić.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

PRZEGLĄD RADJOWY

Radjosłuchacze zklasyfikowani

Ciekawe wyniki badań angielskich

Dla rozszerzenia sądu o radjosłuchaczach jaśniejszego już dziś na podstawie ankiety przeprowadzonej przez Biuro Studjów Polskiego Radja, warto poznać się ze stosunkami angielskiemi.

Instytucja angielska — Dział Poszukiwań (Departament of Research) — odpowiadająca Biuru Studjów, przeprowadziła już nieco dawniej ankietę, wielostronnie traktującą o stosunku radjosłuchaczy do programów radjowych. W ankiecie brytyjskiej zgromadzono materjał tak obfity i tak różnorodny, że niepodobna go streścić nawet pobieżnie. — Przytem wymowa cyfr i zestawień tamtej radjofonji nie może być, bez zastrzeżeń, źródłem porównania i wniosków dla stosunków naszych. Jestto zrozumiałe z powdu różnic, jakie dzielą radjofonje naszą od brytyjskiej w zakresie gęstości stacyj, miljonów rzesz radjoabonentów, zasobów finansowych, zakresu programów, długości dnia nadawania, zasięgu światowego (przez stacje krótkofalowe i sieć kablową) tudzież rozległość zadań.

Najciekawszym będzie dla nas podział radjosłuchaczy pod względem ich psychicznego stosunku do radjofonji, a ściślej — do programów radjowych. W komentarzach do ankiety Anglicy piszą, że:

„W wieku analizy i sprowadzenia wszystkiego do statystyki, zwykły ,— albo, jak w tym wypadku, nadzwyczajny — radjosłuchacz nie może uniknąć klasyfikacji. Musi on przeto należeć do jakiejś kategorji słuchaczy”.

Wszystkich zatem radjosłuchaczy angielskich dzieli się zgruba na cztery kategorje zasadnicze. Są więc:

OBOJĘTNI, RADJO-NAŁOGOWCY, SŁUCHACZE KRAJOWI I „WYBREDNI — ŚWIATOWCY”.

W tych czterech grupach zasadniczych — wprowadza się jeszcze rozróżnienia — odchylenia w kierunkach skrajnych. I tak: do grupy słuchaczy biernych, droga prowadzi przez krótkie scharakteryzowanie **„wrogów radja”**, ale takich, co nie przeszkadzają. — Jest to, jak nam mówią, nieliczna gromadka ludzi, którym albo struktura duchowa lub inne warunki szczególne przeszkadzają trwale lub narazie w zainteresowaniach w tym kierunku.

Właściwą grupą pierwszą będą **radjosłuchacze obojętni — bierni.** Tacy są tolerantami sympatycznymi: słuchają, ale mogą równie dobrze nie słuchać. Ta grupa jest liczniejsza, a przedstawiciele jej, prawie wszyscy, a mówimy już o osobach samodzielnych, mają instalacje radjowe, bo nie wypada wszak prowadzić domu bez radja. Jest to typowym zresztą objawem snobizmu, dość powszechnym wśród osób nawet najzacniejszych.

Drugą grupę stanowią tacy, co **muszą mieć radjo.** To są już **„nałogowcy radjowi”,** którzy zamiłowanie posunęli tak daleko, że nie mogą poprostu pracować, myśleć, odpoczywać, a bodaj zasypiać, jeśli nie słyszą dźwięków muzyki lub śpiewu z głośnika swego aparatu. Tych jest w Anglji bardzo dużo. Są to najczęściej ludzie starsi, spracowani, lub osoby o pewnych znowu dyspozycjach psychicznych. Dla tej grupy, jak i dla poprzedniej, program jest rzeczą **obojętną.** Nie wiele tu znaczy, kto gra, co gra i skąd. Jeżeli grają lub śpiewają zagłośno, wystarczy wtedy ściszyć aparat. Z tej strony radjofonja brytyjska spodziewa się najmniej pretensyj i dezyderatów, a więcej może pochwał i podziękowań.

Grupę trzecią i bodaj najpoważniejszą stanowią **radjosłuchacze, orjentujący się w programach,** posiłkujący się niemi i tacy, co układają sobie z programów własny repertuar, wedle osobistych upodobań i potrzeb. — Najliczniej reprezentują tę grupę niewiasty, od najstarszych do najmłodszych, młodzież męska, zwłaszcza w wieku szkolnym, melomani, miłośnicy żywego słowa, ludzie interesu, świat pracy, słowem — tzw. **słuchacz przeciętny.** W tej grupie ludzie polegają głównie na programach krajowych i może dlatego **najliczniej i najchętniej zasypują swoje stacje korespondencją.**

Jeszcze jedną warstwę, o pewnem obliczu stałości upodobań i wymagań, stanowią **słuchacze, interesujący się nietylko programem stacyj krajowych,** ale wybiegający daleko poza jego granice na falach swych odbiorników. Jest to kategorja słuchaczy, których korespondencje ważone są przez Broadcasting Brytyjski, jako wnoszące wartościowe uwagi i porównania. Są to powiedzmy żartobliwie **„badacze programów”,** ludzie, którzy potrafią okradać się z godzin snu, aby n. p. podsłuchiwać Argentynę, Sowiety lub Bandoeng. Przytem baczną uwagę zwracają **na programy rozgłośni europejskich,** chwytają t. zw. „duchy i zjawiska radjowe”, t. j. nakładanie się fal innych stacyj, jako tła lub, jak to widzimy od niedawna, — odbicia fal radjowych od stref Heaviside'a. **Są to najsympatyczniejsi zapaleńcy radjowi** — element twórczy przez aktywność swej pozycji biernej, jako słuchaczy. Najliczniej rekrutują się ze starszej młodzieży, lub gentlemanów statecznych, zabezpieczonych na starsze łata, ludzi żyjących dostatnio.

Skrajnem niejako ich skrzydłem albo — **szczytem — są już krótkofalowcy,** właściwi **radjoamatorzy,** eksperymentatorzy. Dla tych jednak programy radjowe nie mają większego znaczenia. Nie bierze się ich przeto w tej analizie w rachubę.

Program stacyj radjofonicznych

PONIEDZIAŁEK, 21 STYCZNIA.

Kraków (293,5) 6,45 Z Warszawy: audycja poranna, 7.40 Program i koncert reklamowy, 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Ze Lwowa: a) koncert orkiestry salonowej Tadeusza Seredyńskiego i b) dziennik południowy z Warszawy, 13,05 Z Warszawy: muzyka z płyt, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Przegląd komunikacyjny, 15,45 Z Warszawy: koncert popularny. Wykonawcy: ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego oraz duet wokalny Bronisława Marwidówna (sopr.) i Łucja Czechowiczówna (k. alt przy fort. prof. Ludwik Urstein, 16,45 Ze Lwowa: lekcję jęz niemieckiego prowadzi prof. Dr Zdzisław Żygulski, 17 Z Warszawy: recital Mieczysława Szaleskiego (altówka) przy fort. Jadwiga Konopasek- Szaleska, 17,25 Fragment literacki, 17,35 Z Warszawy: pieśni w wyk. Stanisława Znicza, przy fort. prof. Ludwik Urstein, 17,50 Z Warszawy: odczyt: „Zwierzęta w zimie“ wygł. p. Mieczysław Mniszek- Tchórznicki, 18 Pogadanka: „Elementy pierwotne w wierzeniach i obrzędach ludu polskiego“ wygł. dr. Artur Szinagiel, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Rosyjska muzyka z płyt, 18.45 „Wierszyki i Bajeczki“ Aleksandra Gałuszki — program dla dzieci w opr. i wykonaniu p Leny Meyerholdowej, 19 Z Warszawy: audycja żołnierska, 19,25 Chwilka społeczna, 19,30 Z Warszawy: feljeton: „Malowniczy kraj — Polska“ wygł. red. St Poraj, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,56 Lokalne wiadomości sportowe. 20 Z Warszawy: piosenka, cytra i harmonja. Wykonawcy: Chór Juranda, Emilja Zielińska (cytra) i zespół W. Kaczyńskiego i Edwarda Goska, 20,45 Z Warszawy: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce“. 21 Z Warszawy: koncert symfoniczny w wyk. ork. symf. P R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, 21,45 Odczyt z cyklu: „Życie wśród przestworów oceanu“ pt.: „Człowiek wobec morskich przestworzy“ wygł. Dr Michał Siedlecki, prof. U. J. 22 Koncert reklamowy, 22,15 Z Warszawy: muzyka taneczna z dancingu „Adria“, 23 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23.05—23,30 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa (1339,3) 6,45—15,35 p. Kraków, 15.35 Przegląd giełdowy, 15,45—17,25 p. Kraków, 17,25 Skrzynka poczt — dr. Stępowski, 17,35—18 p. Kraków, 18 Skrzynka poczt. roln. — inż. Tarkowski, 18,10 Przegląd filmowy, 18,15—23.30 p. Kraków, 23,30 „Raj zimowy w Polsce“ odczyt w jęz. ang. wygł. p. T Ordon.

Katowice (395,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Giełda zboż. towar., 15,40 Wiadom. bież., 15,45—16.45 p. Kraków, 16,45 „Babskie klachy“ — frag z pow. J. Hutki pt. „Dziwne czasy“, 17 p. Kraków, 17,25 Pogad.: „Ogrodnik śląski“, 17,35—18 p. Kraków, 18 „Dziesięciolecie Śląsk. Tow. Łowieck.“ — dr. J. Podgórny, 18,15—23,30 p Kraków.

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 p. Warszawa, 15,45—17,25 p. Kraków, 17,25 Przegląd filmowy, 17,30 Akcja „Radjo dla powodzian“ 17,35—18 p. Kraków, 18 „Lwów na europejskim dziale wód“ — prof. dr. Zierhoffer, 18,15—23,30 p Kraków.

Paryż (1648) 13 Muzyka popularna 21 Wieczór teatralny, 23,30 Muzyka taneczna.

Hilversum (1875) 20,40 „Borys Godunow“ — opera Mussorgskiego.

Medjolan (368,6) 19 Muzyka lekka, 20,45 Program życzeń. 22 Recital skrzypcowy Arrigo Serato

Leningrad (1224) 13 Solo na harfie, 16,15 Kwartet Beethovena, 17,30 Koncert patetyczny Liszta 2 fortepiany, 20 Koncert symfoniczny.

Rozwój policyjnego radja w Polsce

Początek zastosowania radja dla celów policyjnych w Polsce przypada na rok 1928.

W roku tym wykonano 3 radjostacje krótkofalowe Warszawa — 150 watt, Lwów — 100 watt, Białystok — 50 watt.

W roku 1929 zakupiono w Państwowych Zakładach Radjotechnicznych 8 radjostacyj nadawczo-odbiorczych o mocy 15 watt. Zakupione radjostacje posiadały ręczny napęd elektryczny, co jako stacjom stałym przeszkadzało w należytej pracy. Z czasem więc usunięto ręczny napęd elektryczny i zastosowano prostowniki.

Dzięki tej kombinacji praca pod względem jakości i ilości znacznie się zwiększyła, przystąpiono więc do zwiększenia ilościowego stanu radjostacyj. Wzięto pod uwagę sprawę zakupu stacji w jednej z wytwórni radjotechnicznej — wysoka cena i brak kredytów na ten cel nie pozwoliły jednak tą drogą zaopatrywać najważniejszych jednostek policji w radjostacje nadawczo odbiorcze.

Komenda Główna posiadała jednak spory zapas części radjowych, wykorzystując je i zakupując dodatkowo, wykonano we własnym zakresie 23 stacje nadawczo-odbiorcze, z których 15 już pracuje, a 13 znajduje się w stadjum instalacji. Przedstawiają one wartość około 50.000 zł. Natomiast już wybudowane a niezainstalowane stacje przedstawiają wartość około 240.000 zł. Razem wartość wszystkich stacyj policyjnych w Polsce wynosi około 300 tysięcy zł., a koszt własny około 35.000 zł.

W najbliższym czasie policja posiadać będzie czynnych 34 stacyj.

Komenda Główna dąży do zaopatrzenia wszystkich ważniejszych posterunków policji w odbiorniki krótkofalowe, komendy powiatowe w stacje nadawczo-odbiorcze, przystosowane do pracy telefonicznej. Pozatem w projekcie znajduje się radjostacja centralna o mocy 1 K. W.

W ten sposób zapewni się policji stałą i niezależną sieć porozumiewawczą. O wzroście znaczenia radja może posłużyć jako przykład ilość rozmów, przeprowadzonych przez radjostację m. st. Warszawy w 1929 r. — około 700 rozmów, w 1934 r. — około 3.000 rozmów.

Wstrzymanie wiz palestyńskich dla rzemieślników

Warszawa, 20. 1. (ŻAT). Jak się dowiadujemy, konsul angielski w Warszawie od paru dni zaprzestał udzielania wiz palestyńskich rzemieślnikom, emigrującym do Palestyny z kapitałem 250 funtów szterlingów. Zainteresowani podjęli telegraficzną interwencję w Jerozolimie. Spodziewać się należy wyjaśnienia tej sprawy w ciągu najbliższych dni.

ZŁAGODZENIE KARY DLA „NIELEGALNYCH“

Hajfa, 20. 1. (ŻAT). W sądzie okręgowym znalazła się w II instancji sprawa 12 osób, skazanych za nielegalną imigrację po 12 miesięcy więzienia i deportację z kraju. Sąd II instancji obniżył im karę więzienia do połowy.

Akcja na rzecz Żydów saarskich w Genewie

Genewa, 20. 1. ŻAT. W nieobecności dra Nachuma Goldmanna członek Egzekutywy Komitetu Delegacyj Żydowskich Izrael Efrojkin i inni członkowie Komitetu zostali przyjęci przez ministrów Lavala i Benesza oraz delegatów Anglji, Włoch i innych krajów w Radzie Ligi Narodów. Przedmiotem rozmów była sprawa sytuacji Żydów w Zagłębiu Saary, przyczem podnoszono ze strony Komitetu, że ograniczenie ochrony praw mniejszości do okresu jednorocznego poważnie zagraża ludności Zagłębia i koliduje z zeszłorocznemi ogólnemi uchwałami Zgromadzenia Ligi. Uchwały odnośne głosiły, że wprowadzanie jakichkolwiek różnic w traktowaniu mniejszości językowych, wyznaniowych i rasowych nie da się pogodzić z duchem ani z praktyką Ligi Narodów.

HOLANDJA WPUSZCZA KAPITALISTÓW.

Amsterdam, 21. 1. ŻAT. Urzędowo komunikują, że osoby z Zagłębia Saary, które nie mogą być zaliczane do kategorji niepożądanych cudzoziemców, t. zn. posiadają dostateczne kapitały, mogą swobodnie imigrować do Holandji.

* * *

Paryż, 20. 1. (PAT). Do Tuluzy przybyła trzecia partja uchodźców z Saary. Liczy ona 248 osób.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Daremna akcja ratunkowa na kopalni „Wujek“

Katowice, 20. 1. (PAT). Po 36-cio godzinnej **akcji ratunkowej na kopalni „Wujek“, nawiedzonej onegdaj katastrofą górniczą, kolumna ratownicza dotarła do miejsca, gdzie zasypany został jeden z górników. Prawdopodobnie za kilka godzin zwłoki jego zostaną wydobyte na powierzchnię. Akcja ratunkowa trwa bez przerwy. Poszukiwania dwóch innych zasypanych górników prowadzi drużyna ratownicza, złożona z 16 ludzi, pod kierownictwem inżynierów-górników.**

OBCHÓD ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

Warszawa 20. 1. PAT. Dziś stolica uroczyście obchodziła 72-gą rocznicę powstania styczniowego i oddała należny hołd żyjącym uczestnikom weteranom 1863 r. O godz. 12-tej na placu Marszałka Piłsudskiego zebrały się dziesiątki organizacyj i stowarzyszeń b. wojskowych, organizacje młodzieży szkolnej, cechy chrześcijańskie (przeszło 50), oraz **cechy żydowskie (przeszło 30).** O godz. 12'30 przybyli na plac weterani 1863 r., prowadzeni przez członków Towarzystwa Przyjaciół Weteranów. Wszyscy zebrani w liczbie około 4 tysiące osób oddali im honory. Organizacje P. W. sprezentowały broń, wszyscy zdjęli czapki, a orkiestra zagrała hymn narodowy.

Po złożeniu wieńca przez weteranów, pochód ruszył pod krzyż Traugutta, gdzie do zebranych przemówił wiceprezes oddziału warszawskiego Federacji P. Z. O. O. inż. Leon Kirkor-Bąkowski, a następnie wygłosił przemówienie weteran 1863 r. Mamert Vandelli. Złożono dwa wieńce u stóp krzyża Traugutta, a następnie po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego i Pierwszej Brygady uczestnicy uroczystości rozeszli się.

SKRÓCENIE GODZIN HANDLU ZA POBIERANIE WYSOKICH CEN POMARAŃCZY.

Z Warszawy donoszą: Od poniedziałku, 21 b. m. będzie bezwzględnie przestrzegany obowiązek uwidaczniania cen detalicznych pomarańczy w kilogramach i sprzedaży ich na kg. po cenach, zgodnie z kalkulacją M. P. i H.

O ile owocarnie nie zastosują się do tych zarządzeń, władze administracyjne zastosują do nich represje w postaci odbierania prawa handlu po godz. 19-ej niezależnie od sankcyj karnych. Władze administracyjne powiadomiły o tem związki kupieckie.

WYROK W PROCESIE O NIERZĄD HOTELOWY W WARSZAWIE.

W Warszawie ogłoszony został wyrok w głośnym procesie o łapownictwo na tle nierządu hotelowego. Głośna ta sprawa zakończyła się uniewinnieniem dwudziestu i skazaniem trzech oskarżonych, a mianowicie: b. przodownik Aleksander Sternberg skazany został na dwa lata więzienia, b. przodownik Królikowski na 8 miesięcy więzienia i dzierżawczyni hotelu Saskiego i „Sport“ Pajewska na rok więzienia i 3.000 zł. grzywny. — Wszystkim trzem skazanym sąd wykonanie orzeczonych kar zawiesił.

W ustnych motywach sąd podkreślił, że wina wszystkich uniewinnionych niczem nie została udowodniona, że istniały tylko poszlaki, które rozwiały się na przewodzie sądowym. Sprawa zrodziła się w niezdrowej atmosferze denuncjacji i konfidencji, uprawianej przez poszczególnych portjerów hotelowych, w ten sposób prowadzących walkę konkurencyjną. Skoro świadkowie oskarżenia niejednokrotnie przyłapani byli na kłamstwie, nie można w żadnej mierze oprzeć się na takich zeznaniach.

Winą została udowodniona jedynie Sternbergowi, Królikowskiemu i Pajewskiej i dlatego odnośnie do nich zapadł wyrok skazujący, jednak i oni z uwagi na dotychczasową niekaralność a także warunki, w jakich dopuścili się przestępstwa, zasługują na zawieszenie kary.

Wyrok wywołał w kołach sądowych prawdziwą sensację.

PROCES O WYGRANE 40 TYS. DOLARÓW.

Ciągnący się od dłuższego czasu spór o schedę po rosyjskim emigrancie, Czerkasowym, który wygrał główną premję pożyczki dolarowej w wysokości 40.000 dolarów, będzie znów przedmiotem rozprawy sądowej. Sąd Najwyższy uwzględnił skargę kasacyjną pretendentów do tego spadku, którzy wystąpili o zniesienie ustanowionej w swoim czasie kurateli i uznanie ich praw. Proces o 40.000 dolarów będzie wkrótce przedmiotem ponownej rozprawy w Warszawskim Sądzie Apelacyjnym. Narazie majątek emigranta spoczywa w depozycie bankowym. do schedy roszczą sobie pretensje 3 spadkobierczynie, 2 zamieszkałe na terenie Sowietów i jedna w Niemczech.

Dr. Cemach Szabad

Wilno, 20. 1. ŻAT, Dziś zmarł tu w 71-szym roku życia błp. Dr Cemach Szabad, b. senator R. P., jeden z najwybitniejszych działaczy społecznych w b. Kongresówce. Przed kilku miesiącami Dr Szabad poddał się operacji amputacji nogi wskutek zakażenia krwi i odtąd stan jego zdrowia stale się pogarszał. Wszystkie organizacje i instytucje żydowskie w Wilnie, z gminą żydowską na czele odbyły dziś żałobne posiedzenia, poświęcone pamięci Zmarłego. Pogrzeb odbędzie się jutro.

LAVAL OPUŚCIŁ GENEWĘ.

Genewa, 20. 1. (PAT). Minister Laval wyjechał dziś zrana do Paryża, lecz znaczna część delegacji francuskiej pozostała w Genewie wobec wyznaczenia na poniedziałek posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Paryż, 20. 1. (PAT). Minister spraw zagranicznych Laval, powrócił dziś o godz. 12.10 do Paryża, witany na dworcu przez członków gabinetu, reprezentanta premjera Flandina, oraz szereg deputowanych. Minister Laval bezpośrednio z dworca udał się na Quai d'Orsay.

WINA PROK. PRESSARDA.

Paryż, 20. 1. PAT. Sprawozdanie dep. Legrange, opracowane na polecenie komisji parlamentarnej dla wyświetlenia afery Stawiskiego, stwierdza, że b. prokurator Pressard wykazywał brak inicjatywy i pilności na swojem stanowisku. Raport uwzględnia jednak okoliczności łagodzące podkreślając, że dotychczasowe dochodzenia nie ujawniły faktów, mogących przynieść ujmę honorowi i uczciwości Pressarda. Dep. Legrange zaznacza, że prokurator Lescouve sporządził o działalności Pressarda dwa sprzeczne ze sobą raporty. Prokurator Lescouve wyraża żal, że przez swe oświadczenia dał powód do przypuszczenia, iż posądza prokuratora Pressarda o pośrednie lub bezpośrednie spowodowanie śmierci Prince'a.

Paryż, 20. 1. PAT. Minister oświaty Mallarme opuścił wieczorem Paryż, udając się do Algieru.

STAWISKA ZOSTAJE W WIĘZIENIU.

Na prośbę wniesioną przez obrońców p. Arletty Stawiskiej, wykazującą bezpodstawność przetrzymywania jej w areszcie prewencyjnym, ministerstwo wyjaśniło, że do wniosków obrony przychylić się nie może. Ze względu bowiem na niewątpliwy stosunek, który łączył Stawiską z nieuchwytnym dotąd Poulnerem, śledztwo zainteresowane jest w tem, aby możliwie zapobiec ewentualnej możliwości porozumiewania się Stawiskiej z domniemanymi spólnikami jej męża.

URZĘDNICY BELGIJSCY PROTESTUJĄ PRZECIWKO OBNIŻCE PŁAC.

Bruksela, 20. 1. (PAT). Urzędnicy państwowi zorganizowali dziś manifestację uliczną, jako protest przeciw ostatnim projektom rządowym o redukcji uposażeń urzędniczych.

Bruksela, 20. 1. (PAT). Manifestacje urzędnicze zostały zakończone wieczorem wielkim meetingem, którego delegację przyjął premjer Theunis. Gdzieniegdzie na ulicach doszło do drobnych starć z policją. Aresztowano 5 manifestantów.

ROKOWANIA CHIŃSKO-JAPOŃSKIE.

Tokio, 20. 1. (PAT). Agencja Rengo donosi z Pekinu: Generał chiński Sung-Cze-Ljan dał rozkaz swym wojskom, aby unikały starć z armją japońską z Kwan-Jungu. Gen. Sung zamierza prowadzić rokowania z armją japońską w sprawie ewakuacji Czaharu.

OFIARA KASYNA SOPOCKIEGO.

Z Gdańska donoszą: Przegrawszy większą kwotę w kasynie sopockiem obywatel polski Ludwik Berghof przeciął sobie żyły w parku sopockim, skąd przewieziony został w stanie ciężkim do szpitala.

Wyprawa Hitlera do Zagł. Saary?

Paryż. 19. 1. PAT. „L'Itransigeant" donosi, że kanclerz Hitler uda się rzekomo do Zagłębia Saary w dn. 10 lutego. Kanclerz osobiście ma wręczyć szereg odznaczeń członkom frontu niemieckiego. — W Saarbruecken wygłosi on rzekomo wielką mowę polityczną.

Agitacja hitlerowska w szeregach żandarmerji

Paryż. 19. 1. PAT. Agencja Havasa donosi z Saarbruecken: Wobec agitacji partji narodowo-socjalistycznej w szeregach żandarmerji saarskiej, dyrektor spraw wewnętrznych Heimburger zwrócił uwagę żandaremji, że nie **jest ona na służbie rządu Rzeszy niemieckiej, a tylko Ligi Narodów i zapowiedział stosowanie sankcyj dyscyplinarnych. Jednocześnie dyr. Heimburger zabronił wywieszania na budynkach rządowych innych sztandarów, oprócz saarskich.**

Paryż. 19. 1. PAT. Agencja Havasa donosi z Londynu, że wojska brytyjskie w Zagłębiu Saary nie będą odwołane w dniu 1 lutego. Pozostaną one tam do 1 marca lub dłużej, zależnie od potrzeby.

* * *

Genewa. 19. 1. PAT. Ze źródeł włoskich informują, że komitet trzech do sprawy Zagłębia Saary z bar. Aloisim na czele zamierza udać się do Saary, aby asystować przy wcieleniu tego kraju do Niemiec.

Zamach czy prowokacja?

Paryż. 19. 1. PAT. „Saarbruecker Abendblatt" donosi, iż w nocy w miejscowości Dudweiller dano kilka strzałów do przywódcy frontu niemieckiego Reinheimera, który powracał do domu. W napadzie brało udział 5 osób, którym udało się zbiec. Reinheimera zlekka drasnęły dwie kule.

Jugosławja niezadowolona z paktu rzymskiego

Goering pod ochroną cenzury jugosłowiańskiej

Białogród. 19. 1. PAT. Rozeszły się tu pogłoski, że nagły i niespodziewany powrót min. Jewticza z Genewy, który miał tam pozostać do poniedziałku, a powrócił w niedzielę rano do Białogrodu, wywołany został **wielkiem niezadowoleniem jugosłowiańskich kół opozycyjnych, które atakują min. Jewticza za bierny stosunek Jugosławji wobec zawartego przez Francję porozumienia z Włochami.** Niezadowolenie z polityki francuskiej, wzmagające się w tutejszych kołach politycznych, jest podobno dość mocne i wymaga szybkiego przeciwdziałania. W łonie samego rządu, jak twierdzą, istnieją na temat polityki zagranicznej Jugosławji dość duże różnice zdań. Charakterystycznem jest np. że **dzisiejsza, popołudniowa „Stampa" została skonfiskowana przez cenzurę za artykuł, wymierzony przeciw Goeringowi.**

Specjalna komisja na Węgry?

Białogród. 19. 1. PAT. Jugosłowiańska agencja urzędowa donosi: Korespondent genewski „Politika" komentując wydarzenia na terenie Genewy pisze, iż memorjał rządu węgierskiego o wynikach śledztwa w sprawie zamachu marsylskiego wskazuje, że powtórnie śledztwo na terenie Węgier prowadzone było w sposób mało poważny. Węgry usiłowali opierać się na zeznaniach osób, które właśnie zostały oskarżone przez rząd jugosłowiański o współudział. Naturalnem jest — ciągnie korespondent jugosłowiański, że oskarżeni nie przyznali się do niego tembardziej, że ich zeznania obarczyłyby odpowiedzialnością rząd węgierski. Kary wymierzone przez rząd węgierski są również niewątpliwie za niskie. Dziennik kończy, że wobec tego, iż memorjał węgierski wywarł niekorzystne wrażenie w Genewie, w kołach dziennikarskich rozważa się możliwość, iż **raport Rady Ligi w tej sprawie zaleci wysłanie specjalnej komisji na Węgry.**

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Polska przegrywa w Davos

Davos, 19. 1. PAT. W sobotę rozpoczęły się w Davos zawody hokejowe o mistrzostwo świata. Udział w zawodach bierze 15 państw, a m. in. Polska. Pierwsze trzy mecze rozegrane w Davos dały następujące wyniki: Szwajcarja odniosła niespodziewanie wysokie zwycistwo nad Szwecją 6:1 (4:0, 1:1, 1:0).

Mistrz Europy Niemcy przegrał niespodziewanie łatwo z Włochami 0:2 (0:1, 0:1, 0:0).

Polska wylosowała Francję, z którą przegrała po bardzo ostrej i zaciętej i równej walce 2:3. Francuzi niespodziewali się tak silnego oporu ze strony Polski. Ogólny wynik 3:2 (1:0, 2:1, 0:1) dla Francji.

Dziś w drugim dniu mistrzostw hokejowych świata, Polska rozegra sensacyjny mecz z Niemcami. Mecz ten jest uważany jako jeden z najciekawszych spotkań.

POLSKA ZWYCIĘŻA W LEOBEN

W drodze do Davos rozegrała reprezentacja hokejowa Polski spotkanie w Leoben, pokonując bez wysiłku Deutscher Sportverein 2:0 (1.0, 0.0, 1:0). Bramki zdobyli Marchewczyk i Kowalski.

Walne zebranie Ligi P. Z. P. N.

Warszawa, 19, 1. PAT. W gmachu P. U. W. F. rozpoczęło się dwudniowe walne zebranie Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej. Ustępujący zarząd uzyskał absolutorjum, a wydział gier i dyscypliny absolutorjum i podziękowanie. Przewodniczącym zebrania wybrano inż. Rosenstocka. Następnie wręczono dyplomy za pierwsze miejsce w ministerstwach Ruchowi, za drugie Cracovii, za trzecie Wiśle. Delegatom nowego klubu ligowego Śląska urządzono serdeczną owację. Po sprawozdaniach walne zebranie uchwaliło szereg zmian statutowych. Wniosku Podgórza w sprawie unieważnienia weryfikacji meczu Warszawianka—L. K. S. nie dopuszczono do porządku dziennego, gdyż sprawa ta nie należy do kompetencji walnego zebrania.

Cyrk Tildena

Nieprawdopodobny set — 31:29.

Boston, 19. 1. PAT. W Bostonie wobec 10 tys. widzów odbyły się dalsze rozgrywki tenisowe cyrku Tildena. W grze podwójnej para Tilden—Vines stoczyła z parą Lott—Stoeffen nie notowaną dotychczas w dziejach tenisu walkę w pierwszym secie. Po dwóch i pół godzinach set zakończył się zwycięstwem pary Tilden—Vines w niezwykłym stosunku 31:29. Dalsze dwa sety przyniosły względnie łatwe zwycięstwo parze Tilden Vines 6:3 6:4.

Wyścig przez Atlantyk

Gibraltar 19. 1. PAT. Dzisiaj wyruszyły z Gibraltaru dwa kutry, jeden francuski, drugi angielski, do wyścigu poprzez Atlantyk. Ostatnim etapem mają być Antyle. Załoga każdego z kutrów składa się z 6-ciu osób.

Otwarcie rurociągu w Syrji

Paryż. 19. 1. PAT. W Tripoli w Syrji odbyło się uroczyste otwarcie rurociągu, odprowadzającego naftę z terenów naftowych w Iraku do morza. Rurociąg rozszczepia się na dwie odnogi, z których jedna podąża do Haify, druga do Tripoli w Syrji. W uroczystości wzięli udział Wysoki Komisarz francuski w Syrji de Martel, lord Stamhop, podsekretarz stanu w brytyjskiem Foreign Office, prezes towarzystwa „Irak Petroleum Company" John Cadman oraz liczni przedstawiciele miejscowych władz.

Wystawa mickiewiczowska w Warszawie

Warszawa. 19. 1. PAT. P. Prezydent Rzplitej dokonał dzisiaj w pałacu Potockich otwarcia wystawy mickiewiczowskiej, urządzonej staraniem Bibljoteki Narodowej i poświęconej życiu i twórczości Mickiewicza.

Budżet w komisji Senatu

Warszawa. 19. 1. PAT. Senacka komisja skarbowo-budżetowa przystępuje w przyszłym tygodniu do prac nad preliminarzem budżetowym. Na pierwszem posiedzeniu, wyznaczonem na wtorek 22 bm. na godz. 10, komisja rozpatrzy preliminarze budżetów Prezydenta R. P. i Sejmu. Na posiedzeniu popołudniowem, które się rozpocznie o godzinie 16-tej, komisja przejdzie do budżetów Najwyższej Izby Kontroli Państwa i Senatu.

* * *

Warszawa. 19. 1. PAT. W środę, 23 bm. Komisja budżetowa Sejmu rozpatrywać będzie budżet ministerstwa przemysłu i handlu.

Czysty zysk P. K. O. — 6 miljonów Zł

Warszawa. 19. 1. PAT. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezesa Grubera doroczne bilansowe posiedzenie rady zawiadowczej P.K.O. Po wysłuchaniu sprawozdania rachunkowego i sprawozdania komisji rewizyjnej rada zatwierdziła bilans PKO na rok 1934, zamykający się czystym zyskiem zł. 5.863.695,87.

Imponujący wzrost liczby radjoabonentów w Polsce

Warszawa. 19. 1. PAT. Według dokonanych ostatnio obliczeń, liczba radjoabonentów w Polsce wynosiła na 1 stycznia 1935 r. ogółem 374.047. Od dnia 1 sierpnia 1934 r. do 1 stycznia br. liczba radjoabonentów w Polsce wzrosła prawie o 80.000 osób.

Dolar spada

Warszawa. 19. 1. PAT. Forsowany na tle niepewności co do dalszych losów dolara wywóz złota z Europy do St. Zjedn. spowodował stopniowe osłabienie dolara mniej więcej do górnego punktu złota. Dewizę na Nowy Jork notowano w Warszawie kabel 5.30 7/8 wobec 5.31 1/4 wczoraj, w Zurychu 3.09 i pół wobec 3.10 1/8, w Paryżu 15.18 i pół wobec 15.19 1/4. Inne dewizy nie wykazują poważniejszych zmian. Zaznacza się tylko lekkie osłabienie Belgji.

Reorganizacja Ligi Narodów

Genewa. 19. 1. PAT. Rada Ligi Narodów powołała dziś specjalny komitet dla przeprowadzenia reorganizacji komisyj Ligi Narodów. Jednym z członków tego komitetu został mianowany b. minister Matuszewski.

—o§o—

Wyczyn hitlerowców w Gdańsku

Gdańsk. 19. 1. PAT. W miejscowości Tannsee, na terenie Wolnego Miasta grupa narodowych socjalistów zażądała od katolickiego proboszcza dzwonienia w kościele. Po odmówieniu napadła wieczorem na plebanję, rozbijając okiennice i szyby i obrzucając proboszcza stekiem obelg. Po nadejściu policji spisano protokół.

Madryt. 19. 1. PAT. Rusztowanie, jakie wzniesiono, by umożliwić rozebranie wiaduktu na ulicy Bailen, zawaliło się, pociągając za sobą część mostu, ważącą prawie 40 ctn. Masa żelaza i belki rusztowania zatarasowały w zupełności ulicę, przerywając komunikację. Wypadku z ludźmi nie było.

Lizbona. 19. 1. PAT. W zderzeniu autokaru z ciężarowcem w miasteczku Estoril zginął szofer, a 28 osób odniosło rany.

Kronika krakowska

DYŻUR LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur dzienny lekarze: dr. Danet Zofja, Sarego 4, tel. 105-20, dr. Kaczyński Henryk Topolowa 42, dr. Kleczek Stanisław, Szlak 20, dr Mester Adolf, Wrzesińska 8, tel. 158.93. — W nocy: dr. Engel Adolf, Dietla 66, tel 165-98, dr Doening Tadeusz, Arjańska 9, dr. Kleczek Stanisław, Szlak 20, dr. Krasoń Hieronim, Al. 3 Maja 5, tel. 163-13.

Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek gł. A—B 45, ul Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Brodzińskiego 1; — tylko dzienny dyżur apteki: Rynek gł. 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Kazimierza W 78.

OSOBISTE

Minister Przemysłu i Handlu mianował prof inż. Leona Skarżeńskiego rzecznikiem patentowym z siedzibą w Krakowie, ul. Pierackiego 21.

„GOLUS, BIRBIDŻAN I PALESTYNA"

Oto temat nader interesującego referatu, który wygłosi znany ekonomista żydowski Jakób Leszczyński w Krakowie dnia 23 stycznia 1935 o godzinie 7.30 wieczór w sali Kahału, Krakowska 41 z inicjatywy Komitetu miejscowego żyd. socjalistycznej partji robotniczej Poale- Sjon (zjedn. z CSP). Referat ten wzbudził powszechne zainteresowanie, ze względu na aktualność tematu i osobę prelegenta. Bilety w przedsprzedaży w Poale Sjon, Miodowa 39.

WYDZIAŁ KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO

Jak już donieśliśmy, w środę dnia 16-go bm odbyło się posiedzenie administracyjno- sprawozdawcze Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego. Po złożeniu sprawozdania przez ustępujący Zarząd uchwalono przez aklamację na wniosek Komisji Kontrolującej absolutorjum, poczem na wniosek Komisji Przedwyborczej, również przez aklamację dokonano wyboru tego samego Zarządu — po raz trzeci. Skład Zarządu Twa Lekarskiego Krakowskiego przedstawia się wobec tego następująco: prezes: doc. dr. Józef Szymanowicz, wiceprezes: dr Maksymiljan Blasberg, sekretarz doroczny: dr. Stefan Schwarz, sekretarz stały: prof dr. Marjan Gieszczykiewicz, skarbnik dr Adam Ackermann, bibljotekarz: dr. Józef Spira, gospodarz: dr. Stanisław Karasiński, redaktorowie Polskiej Gazety Lekarskiej: prof. dr. Stanisław Ciechanowski i prof. dr. Józef Kostrzewski.

SZCZEPIENIE DZIECI UDAJĄCYCH SIĘ NA KOLONJE WAKACYJNE

Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego podaje do wiadomości P. T. Rodziców, zamierzających wysłać swe dzieci na kolonje oraz Instytucyj kolonje prowadzących, że w myśl zarządzenia Wojewódzlwa, nadal obowiązują szczepienia ochronne przeciw błonicy i płonicy.

Ponieważ odporność przeciwko tym chorobom wytwarza się dopiero w 3 miesiące po szczepieniu, przeto zarządza się na luty i marzec szczepienia we wszystkich miejskich szkołach, dla wszystkich dzieci, chcących jechać na kolonje. Szczepienia te zostaną zakończone w dniu 31 marca, poczem bezwarunkowo dalszych terminów nie będzie. Dzieci nie mogące się wykazać świadectwem dokonanego szczepienia, nie uzyskają zezwolenia na wyjazd na kolonje.

Zainteresowani zechcą już w styczniu porozumieć się z PP. Lekarzami szkolnymi najbliższych miejskich szkół powszechnych w sprawie terminu szczepienia.

OPIEKA LEKARSKA DLA BEZROBOTNYCH

Obywatelski Komitet Pomocy zimowej dla rodzin pozbawionych pracy w Krakowie przy współudziale Ubezpieczalni Społecznej zapewnia bezrobotnym opiekę lekarską oraz konieczne leki przez miesiące zimowe od stycznia po koniec kwietnia br.

Interesowani winni się zgłaszać po przekaz na ul. Krótką do Biura Miejscowego Komitetu Funduszu Pracy.

CHOROBY ZAKAŹNE

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono w ubiegłym tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica 11 wypadków, płonica 9, dur brzuszny 1, krztusiec 2, róża 4, ospa wietrzna 18, mumps 9.

SPRAWA PRZYROSTU NATURALNEGO W POLSCE

Jutro tj w poniedziałek o godz. 7-mej wiecz. wygłosi w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego l. 7, doc. U. J dr. Wiktor Ormicki odczyt pt „Sprawa przyrostu naturalnego w Polsce". Po odczycie dyskusja Goście mile widziani.

Tajemnica „toru śmierci"

Burzliwy dzień w procesie o katastrofę pod Krzeszowicami

Rozprawa wczorajsza dostarczyła licznemu audytorjum wielu emocyj, jakich dawno już nie przeżywano na sali sądowej.

Po przesłuchaniu w charakterze świadka kierownika pociągu gdyńskiego Owczarzaka z Poznania, przewodniczący oznajmia, że Trybunał postanowił przesłuchać biegłych, zawnioskowanych aktem oskarżenia, z wyjątkiem głównego inspektora komunikacji inż. Bączalskiego z Warszawy, który do Krakowa przybyć nie może W chwili, gdy przewodniczący poleca zawezwać na salę biegłego Kleinbergera z Krakowa, adw. dr. Markowicz sprzeciwia się przesłuchaniu tego biegłego. Wywiązuje się ostra polemika między prok. Boryczką, a obrońcą dr. Markowiczem, podczas której prok. Boryczko żąda ukarania adw. Markowicza w myśl art. 60 k. p. k. za użycie zwrotu obrażającego urząd prokuratorski Trybunał po kilkunastominutowej naradzie postanawia ukarać adw. Markowicza grzywną 100 złotych, ostrzegając go, że w razie dalszego stosowania obstrukcji i ciągłego składania oświadczeń nieistotnych dla sprawy, nałoży dalsze kary dyscyplinarne i ewent. wykluczy go od udziału w rozprawie

Adw. Markowiecz ponownie prosi o głos i w dłuższym wywodzie sprzeciwia się przesłuchaniu p. Kleinbergera w charakterze biegłego, przy czem używa ostrych wyrazów pod adresem Ministerstwa Komunikacji. Na wniosek prok Boryczki, który w słowach obrońcy widzi obrazę Ministerstwa Komunikacji z art. 127 k. k. i zapowiada wszczęcie przeciw niemu dochodzeń karnych, Trybunał po dłuższej naradzie uznaje adw Markowicza winnym obrazy Ministerstwa Komunikacji przez nazwanie jego przepisów chaosem i skazuje go na dalszą grzywnę w kwocie zł. 150.— z rygorem natychmiastowej ściągalności.

Obrońcy dr Warenhaupt i dr. Aschenbrenner powołując się na zapodania adw. Markowicza, dotyczące roli p. Kleinbergera w tej sprawie w charakterze prowadzącego dochodzenia, domagają się, aby biegły ten nie był słuchany przed wyjaśnieniem odnośnych zapodań.

Prokurator uznając, że zbadanie zarzutów, postawionych p. Kleinbergerowi mogłoby spowodować odroczenie rozprawy, wnosi o zaniechanie dowodu z biegłego Kleinbergera i o przesłuchanie biegłego inż. Kaczmarskiego. Biegły ten wyjaśnia przepisy o bezpieczeństwie ruchu oraz przedstawia obowiązki urzędników i innych funkcjonarjuszy służby ruchu. Na zapytanie prokuratora,

co znaczy „zabezpieczyć pociąg",

biegły odpowiada:

— O ile pociąg stanie na szlaku, konduktor winien zająć takie stanowisko, aby w razie nadjechania innego pociągu tym samym torem, mógł go na czas ostrzec. Biegły cytuje liczbę odnośnego przepisu, który przewodniczący odczytuje

Adw Warenhaupt: Ten przepis rozesłany został dopiero 20 listopada u. r., czyli już po katastrofie.

Biegły: Przepis ten wszedł w życie w marcu u. roku.

Adw Zaczyński: Konduktorzy otrzymali go dopiero 20 listopada. Przy tych słowach obrońca wręcza biegłemu okólnik Min. Komunikacji z 20. listopada, zawierający odnośny przepis.

Biegły: Wszyscy konduktorzy zostali z nowych przepisów przeszkoleni już w marcu, a weszły one w życie w lipcu u r

Prokurator: Jeśli kierownik pociągu wyda konduktorowi polecenie, choćby nieoparte na przepisach, czy konduktor ma prawo odmówić wykonania tego rozkazu?

Biegły: Musi rozkaz wypełnić, chyba, że mogłoby to spowodować katastrofę.

Prok.: Czy jeśli nastawniczy zawiadomi, że semafor się zaciął, dyżurny ruchu powinien zbadać położenie semaforu?

Biegły: Semafor powinien być zawsze nastawiony na „stój!"

Po dalszych pytaniach rozprawę przerwano do wieczora.

O godz 6-tej wieczorem przewodniczący zawiadomił o zachorowaniu sędziego wotanta Kurzera i zarządził z tego powodu odroczenie rozprawy do poniedziałku.

„ROMANS ZMYŚLEŃ I NIEPRAWDY"

W środę dnia 23 bm o godz. 8-mej odbędzie się w sali Towarzystwa Lekarskiego ul. Radziwiłłowska l. 4, zwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego. Porządek dzienny: prof. dr Leon Wachholz: „Romans zmyśleń i nieprawdy". (Na marginesie Strobla „Tatsachenroman Process Bolowska".)

„NAUKOWE ZNACZENIE WYPRAW STRATOSFERYCZNYCH

Odczyt na temat powyższy wygłosi asyst. U. J dr. Tadeusz Piech we wtorek dnia 22 bm. w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6, I p.). Początek 7'45 wieczór. Wstęp wolny Goście mile widziani.

KURSY ESPERANTO

Tow Esperanto donosi, że kurs Esperanta dla początkujących, po ferjach świątecznych rozpocznie się znów w poniedziałek dn. 21 bm o godz 7'30 wiecz w Muzeum Przemysł. (Smoleńsk 9) Kurs wyższy rozpocznie się w czwartek dn 24 bm. o godz. 8'30 wiecz.

OLIMPJADA BRIDŻOWA

Po raz pierwszy w Krakowie odbędzie się w dniu 1 lutego br. w klubie bridżowym w salach Hotelu Francuskiego Olimpjada Bridżowa, oficjalny turniej o mistrzostwo świata w r. 1935

Turniej ten urządza Nowojorski Komitet Olimpijski w dniu 1 lutego 1935 na całym świecie. Wyniki rozgrywek ocenia jury olimpijskie w Nowym Jorku, które przyznaje tytuły i nagrody w łącznej wartości 50.000 dol USA Kapitanem olimpijskim w Krakowie mianowany został p. mgr Ludwik Lewin, który przyjmuje zgłoszenia i udziela szczegółowych informacyj w godzinach wieczornych w salonie bridżowym kawiarni „Feniks" i Hotelu Francuskiego. Udział w Olimpjadzie kosztuje dla grających zł 5.50 (1 dol) od osoby, którą to kwotę należy złożyć na ręce kapitana przy zgłoszeniu. Dla przyglądających się wstęp 1 zł. Początek rozgrywek o godzinie 8-mej wieczorem.

— „ICHUDJA". Sicha klalit dziś o godz 7-ej wiecz. Obecność wszystkich wymagana.

NADBURMISTRZ DREZNA W KRAKOWIE

Wczoraj w godzinach południowych przybył z Warszawy nadburmistrz Drezna Zoerner. Popołudniu gość zwiedził saliny w Wieliczce Wieczorem nadburmistrz Zoerner był na obiedzie, wydanym przez prezydenta miasta w pałacu Larischa.

„RALLYE AUTOMOBILE MONTE CARLO"

Dwie z najdłuższych tras międzynarodowego raidu samochodowego do Monte Carlo prowadzą przez Polskę, a mianowicie z Tallina przez Warszawę i Berlin oraz z Bukaresztu przez Lwów-Warszawę - Kraków - Cieszyn - na Pragę. Trasa ta wynosi 3772 km. Zawodnicy z Bukaresztu w liczbie 7 spodziewani są w Krakowie około godziny 5-tej rano w dniu 21-go bm. Przyjadą oni pod Krakowski Klub Automobilowy przy ul. św Jana 11, gdzie zorganizowany będzie punkt kontrolny oraz przyjęcie dla zawodników. Wyjazd uczestników raidu z Krakowa w dalszą drogę nastąpi w dniu 21 go bm. począwszy od godziny 8.23 rano w odstępach jednominutowych.

9-LETNIA DZIEWCZYNKA WPADŁA POD AUTO

U zbiegu ulic Długiej i Basztowej zdarzył się wczoraj w południe wstrząsający wypadek. 9-letnia uczenica Giza Brozer, Długa 30, wpadła pod auto-dorożkę nr. 33. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u niej wstrząs mózgu i złamanie podstawy czaszki i przewiózł nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza

KOMÓRKA Z WĘGLEM I DRZEWEM

zapaliła się od pozostawionej świecy w domu przy ul. Krakowskiej 26. Należała ona do Lejby Epstein. Pożar ugasiła straż.

WYRODNA MATKA

25-letnia służąca Justyna Błoniarczyk z Woli Duchackiej, skazana została za uduszenie swego nieślubnego, kilka dni liczącego, dziecka, na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat 3.

PANA ZŁODZIEJA

który przywłaszczył sobie skórzaną teczkę z biura przy ul. Orzeszkowej, uprasza się o zwrot papierów. x432

Dziś ostatni termin nadsyłania kuponów!

Uczestnikom I. Konkursu zimowego (wyłącznie dla abonentów) na 5 miejsc w Rabce i w Zakopanem w pierwszorzędnych pensjonatach przypominamy, że termin nadsyłania nam kuponów mija dziś, w poniedziałek, dnia 21. stycznia br.

Losowanie konkursowe odbędzie się publicznie we czwartek, dnia 24 bm. o godz. 12 w południe w budynku „Nowego Dziennika” w obecności przedstawicieli Wydawnictwa, Redakcji oraz Publiczności. Nazwiska wylosowanych ogłoszone zostaną w numerze z dnia następnego.

Nowa fala mrozów

(rg) Po lekkiej zwyżce temperatury nastąpiło wczoraj znowu dalsze jej obniżenie. W godzinach rannych mieszkańcy Krakowa zauważyli na termometrach w śródmieściu minus 23 stopnie, na przedmieściach i w okolicy Wisły temperatura była jeszcze niższa. Wpłynęło to wyraźnie na ruch uliczny, który nawet w godzinach południowych był bardzo ograniczony. Nieliczni przechodnie załatwiali szybko swe sprawunki, chroniąc się przed siarczystym mrozem. Dość duża ilość narciarzy zaludniła stoki Lasku Wolskiego, jednak i tutaj znać było piętno mrozu.

Pogotowie ratunkowe opatrzyło znów około 20 osób, które doznały odmrożeń kończyn. Pociągi nadchodziły wczoraj do Krakowa z opóźnieniem, sięgającem jednak najwyżej kilkanaście minut. Należy przypuszczać, iż w dniu dzisiejszym pojawią się w kilkudziesięciu punktach miasta piecyki koksowe, przy których rzesze najbiedniejszych mogą ograzć się i znaleźć chwilową ulgę.

Dalsze rokowania rewizjonistów
z organizacją sjonistyczną

ŻAT ogłasza wywiad z członkiem Egzekutywy rewizjonistycznej, Dr. Hoffmanem, który udaje się do Palestyny. Z wywiadu przytaczamy ustęp, odnoszący się do rokowań rewizjonistów z Organizacją Sjonistyczną. Dr. Hoffman oświadczył: Co się tyczy dalszych rokowań z Histadruth, pragnę zaznaczyć, że skoro Histadruth dokona ratyfikacji układu w sprawie pracy, wypadnie prowadzić rokowania co do warunków, na jakich w przyszłości pracować mają obydwie organizacje robotnicze.

Na pytanie przedstawiciela ŻAT jakie to są warunki, dr. Hoffman oświadczył:

Jak wiadomo, między prezydentem Związku rewizjonistycznego Żabotyńskim a przedstawicielem egzekutywy sjonistycznej Ben-Gurjonem zawarty został układ ramowy, a więc ustalono zasadnicze podstawy porozumienia.

Lecz utworzenie ciał, któreby miały rozstrzygać lub dalej prowadzić rokowania między obydwiema organizacjami robotniczemi, nasuwa się szereg trudnych zagadnień, z których każde stać się może przedmiotem nowego sporu. Zadanie to wymaga przeto wiele wytrwałości i taktu, aby zawarty układ dał pozytywne wyniki. **Przewidziane są też** ewentualne dalsze rokowania w sprawie stosunków między związkiem rewizjonistów a Organizacją Sjonistyczną, lecz podstawa, na której rokowania te będą prowadzone, będzie musiała jeszcze być poważnie rozważona przez nowoobraną egzekutywę rewizjonistyczną.

NIEDZIELA SPORTOWA.

Zwycięstwo hokeistów polskich nad Niemcami

Davos, 20. 1. Na mistrzostwach hokejowych świata w Davos Polska wygrała dziś z Niemcami, mistrzem Europy w stosunku 3:1.

* * *

Davos 19. 1. (PAT). W sobotę wieczorem rozegrano w Davos dalsze 4 mecze o mistrzostwo świata.

CZECHOSŁOWACJA—AUSTRJA 2:1 (0:0, 1:1, 1:0).

Czesi pokonali dość niespodziewanie Austrję. Bramki zdobyli Malecek i Tożiczka. Dla Austrji Tatzer.

KANADA—ANGLJA 4:2 (0:1, 2:0, 2:1)

Anglja wystąpiła z 4 Kanadyjczykami, (którym wolno już grać mistrzostwa w barwach Anglji, wobec tego, że mieszkają oni w Anglji już przeszło 5 lat) i stawiła mistrzom świata dzielny opór.

RUMUNJA—BELGJA 2:1 (1:0, 1:0, 0:0).

Debjutująca w mistrzostwach Belgja przegrała nieznacznie z Rumunją.

WĘGRY—HOLANDJA 6:0 (2:0, 3:0, 1:0).

Węgry odniosły niespodziewane wysokie zwycięstwo.

WIELKI SUKCES PIĘŚCIARZY WISŁY
Wisła gromi mistrza Śląska I. K. B. 11:3.

(dk) Bokserzy Wisły święcili w dniu wczorajszym wielki triumf, odnosząc niespodziewanie wysokie zwycięstwo nad mistrzem drużynowym Śląska, drużyną I. Klubu Bokserskiego z Świętochłowic. Goście wystąpili wprawdzie osłabieni brakiem dwóch najlepszych zawodników, Świrka i Jarząbka, (którzy równocześnie walczyli w reprezentacji Śląska przeciw Warszawie), lecz także skład zwycięzców był nienajlepszy. Brakło chorego Mieczysławskiego oraz Macha i Pilcha.

Poszczególne walki były ciekawe, lecz stały na marnym poziomie. W Wiśle wyróżnił się Juszczyk i Stępniak. U Ślązaków zadowolili jedynie Kłoda i Nawa.

Wyniki były następujące:

Waga musza: Juszczyk (W) wygrywa w pierwszem starciu przez techniczny k. o. wobec zwichnięcia ręki Musioła (I.).

Waga kogucia: Mrozek (I.), mając znaczną przewagę, zwyciężył w II. rundzie przez techniczny k. o. Milica (W).

W wadze piórkowej rozegrano dwa spotkania: **Stępniak (W),** walczący bardzo skutecznie, pobił Piutę (I.). W drugiej walce **Nawa (I.)** wypunktował ambitnego i dobrze zapowiadającego się Moszkowskiego. Walka była towarzyska, gdyż Nawa stracił punkty na wadze.

Waga lekka: Korzenicki (W) remisuje z Kłodą (I.). Wynik ten krzywdzi Kłodę, który przez całe niemal spotkanie przeważał i zasłużył na zwycięstwo.

Waga średnia: Piecha (I.), po najbrzydszej walce dnia ulega **Zbikowi (W).**

W wadze półciężkiej „Karol“ (W) znokautował Pełkę (I.) w II. starciu.

Sędziował w ringu i na punkty p. Rudek. Publiczności 500.

NOWY ZARZĄD LIGI.

Na zakończenie sobotnich obrad odbyły się wybory nowych władz, które dały następujący rezultat:

Prezes — pułk. Dr. Żołędziowski, wiceprezesi: mjr. Porębski i kpt. Kublin, **sekretarz** — kpt. Słoniewski, zastępca p. Krug, **skarbnik** Dr. Rokita, zastępca p. Wydrych; **członkowie** pp. Mosin i Dr. Alfred Lustgarten, **kapitan związkowy** inż. Przeworski, doradca lekarski Dr. Luxemburg, **wydział gier i dyscypliny:** przewodniczący kpt. Kublin, członkowie pp. Drewniak, Śmid, Szenajch, Bergtal, Eysmontt, Wolanin. **Komisja rewizyjna:** pp. Konopka, kpt. Wawrytkiewicz, Dr. Zaufał, kpt. Gawrońska, kpt. Partyka, **delegaci na walne zgromadzenie PZPN pułk. Żółdziowski, Fr. Gemza, Dr. Obrubański**, inż. Rosenstock i Dr. Wojakowski.

ŁÓDŹ REZYGNUJE Z ORGANIZACJI MISTRZOSTW BOKSERSKICH POLSKI.

Łódzki okręgowy związek bokserski zawiadomił Polski Związek Bokserski, że rezygnuje z organizacji indywidualnych mistrzostw bokserskich Polski. Decyzja ta została spowodowana odmową związku warszawskiego, który z zasadniczych względów nie mógł się zgodzić, aby Łódź organizowała mistrzostwa w Warszawie. Wobec tego, P. Z. B. rozpisał referendum do związków okręgowych z zapytaniem, w jakiem mieście mają się odbyć mistrzostwa.

DIZENGOFF POWRACA DO ZDROWIA

Stan zdrowia 74-letniego burmistrza Tel-Awiwu, Meira Disengoffa uległ tak znacznej poprawie, że lekarze zapewniają, iż życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Wiadomość o powrocie do zdrowia zasłużonego burmistrza Tel-Awiwu wywołała w Palestynie niezwykłą radość.

WICEBURMISTRZ JEROZOLIMY

„Palkor“ prostuje pierwotną wiadomość, jakoby dr. Chaim Salomon został wybrany wiceburmistrzem Jerozolimy. Reprezentantem Żydów w prezydjum magistratu jerozolimskiego i pierwszym wiceburmistrzem Jerozolimy został mianowany ogólny sjonista, adwokat Daniel Oster. Adw. Oster ma wespół z drem Chaldim kierować sprawami miasta.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia ora z na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje d 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.